

Dziś w numerze:

Wokół spraw błękitnego ekranu * Czy będzie w Wilnie Uniwersytet Trzeciego Wieku? * Sagi o nauczycielach Wileńskiej „piątki” ciąg dalszy * Trudny przebieg reformy rolnej w gminie ławaryskiej

KURIER

Wileński

ŚRODA, 9 MARCA 1994 R.

Nr 46 (12324)



Żaluzje, sprzęt oświetleniowy.

Tel./fax. 77-36-16, Wilno.

Zakończyła się wizyta prezydenta Rumunii

WILNO, 8 marca (ELTA). Drugi dzień oficjalnej wizyty na Litwie prezydenta Rumunii Iona Iliescu rozpoczął się wczoraj do Trok.

W centrum miasteczka prezydenta Iliescu powitali mer Trok Jonas Čiulionas, przewodniczący Rady Województwa Północnego Kęstulis Vaidutis oraz dyrektor muzeum zamkowego Virgilijus Povilūnas. Prezydent Rumunii zapoznał się z ekspozycją sal historycznych. W jednej z sal prezydentowi Rumunii podarowali obraz z symboliczną pieczęcią, którą upomnienną postawić samemu prezydentowi. Po obejrzeniu ekspozycji prezydent I. Iliescu pozostawił w Trokach gości.

Z Trok delegacja rumuńska pojechała do Wilna. Na Iliescu wraz z towarzyszącą mu delegacją przybył do Urzędu Prezydenta J. Semu.

W południe roboczym prezydenta Iliescu odbyło się drugie spotkanie z Algisłdasem Brazauskasem i Ioną Iliescu w sali Urzędu Prezydenta. Prezydent Rumunii podpisał cztery dokumenty: deklarację o przyjaźni i współpracy z Litwą, deklarację o przyjaźni i współpracy z Litwą, deklarację o przyjaźni i współpracy z Litwą, deklarację o przyjaźni i współpracy z Litwą.

Prezydent Litwy złożył powroźdzenie dostojeu gościowi i całego narodu rumuńskiemu.

Algirdas Brazauskas odpowiadając na pytania zaznaczył, że obu państwom jednakowo ważne są przyjacielskie stosunki z państwami sąsiednimi. Prezydent Litwy wyraził nadzieję na rychłe podpisanie umów o przyjaźni i współpracy z Białorusią i Polską.

Odpowiadając na pytanie Radia Rumuńskiego o sytuacji mniejszości narodowych na Litwie prezydent poinformował, że prawa i przywileje zgodne z wymaganiami międzynarodowymi zapewniają im litewskie ustawy.

Algirdas Brazauskas mówiąc o problemach stabilności regionu twierdził, iż to, że Rumunia i Litwa jako pierwsze podpisały dokumenty programu „Partnerstwo dla pokoju” świadczy o tym, że się szuka mocnej gwarancji bezpieczeństwa. „Spodziewam się, że niebawem do tego programu dołączą się również inne państwa, m. in. Rosja” — powiedział prezydent. A wtedy, jak zaznaczył A. Brazauskas, nie będzie pretekstu, aby mówić o blokowaniu się europejskim w poszczególnych systemach bezpieczeństwa.

Ion Iliescu podziękował za przyjaźnielskie spotkanie i podkreślił znaczenie polityczne pierwszej wizyty przywódcy rumuńskiego w niepodległej Litwie. Podpisanie pakietu dokumentów świadczy o dobrej woli obu państw oraz pragnieniu zacieśniania kontaktów między stronami, powiedział.



Pomny historycznych paraleli wysoki gość powiedział, że Litwa i Rumunia muszą dziś walczyć o ugruntowanie demokracji, praworządności państwa. Zdaniem prezydenta Rumunii, podczas wizyty przywódcy państw złożyli omówić wiele wspólnych problemów, wymienić doświadczenia.

Ion Iliescu podkreślił również dążenie Rumunii do tego, by państw europejskich nie dzieliły żadne bariery polityczne, wojskowe i ekonomiczne. Odpowiadając na pytanie o mniejszościach narodowych Ion Iliescu powiedział, że ich prawa ugruntowane zostały w nowej konstytucji Rumunii. Prezydent Rumunii powiedział, że problemy etniczne mają być rozstrzygane wewnątrz każdego kraju bez ingerencji przywódców innych państw lub organizacji społecznych.

Ion Iliescu zachęcając o problemach bezpieczeństwa europejskiego przypomni, że Rumuni wypadło żyć między dwoma ogniskami napięcia — byłym Związkiem Radzieckim i byłą Jugosławią. Dlatego też Rumunia dokła-

da wielu starań w dążeniu do stabilności wewnętrznej i zewnętrznej. Dąży do tego również poprzez udział w programie NATO, w Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, innych międzynarodowych forach.

Prezydent Rumunii pozdrowił wszystkie kobiety z okazji Międzynarodowego Dnia Solidarności Kobiet.

Po konferencji prasowej delegacja rumuńska udała się na Uniwersytet Wileński.

Przed Uniwersytetem delegację rumuńską powitał rektor uniwersytetu Rolandas Pavilionis. W Małej Sali uniwersytetu odbyło się spotkanie Iona Iliescu z rektoratem, wykładowcami, studentami.

Było to ostatnie ze spotkań, przewidzianych w ramach wizyty prezydenta Rumunii. Po nim delegacja rumuńska udała się na lotnisko.

Na Lotnisku Wileńskim odbyła się uroczystość pożegnania. Uszczegółowiła się tu kompania honorowa, wzniesiono flagi państwowe obu państw.

Prezydenta Rumunii Iona Iliescu pożegnali prezydent Litwy Algirdas Brazauskas, przedstawiciele rządu.

NA ZDJĘCIU: po podpisaniu dokumentów.

Fot. W. Gulewicz (ELTA)

Czy nowe wiatry?

WILNO, 8 marca (ELTA). „Polityka socjalna Litwy powinna być bardziej otwarta i lepiej znana mieszkańcom kraju” — na wczorajszej konferencji prasowej w Ministerstwie Opieki Społecznej powiedział wiceminister Vytautas Žiūkasa.

Wiceminister przyznał, że ustalone obecnie przez ministerstwo minimum socjalne — 46 Lt. miesięcznie nie jest realne. Dlatego też utworzono komisję międzyresortową, która ma skorygować tę wielkość. Zważając, że związana jest z nią minimalna płaca zarobkowa.

W tym roku ministerstwo przeważnie zmierzać będzie do poprawy życia emerytów i innych osób, potrzebujących opieki społecznej, powiedział V. Žiūkasa. Po pierwsze, zaostrzy się politykę podatkową, gdyż nadal złośliwie nie płaci się podatków Sodrre. Reformowany będzie również system ubezpieczeń społecznych, wniesione zostaną poprawki do Ustawy o zatrudnieniu nieszkolonych.

Na pierwszej konferencji prasowej obejmującej bardzo szeroki temat — „Opieka społeczna: wyniki i perspektywy” — dziennikarzom dostarczono sporo materiału informacyjnego i przedstawiono główne osoby, realizujące tę politykę socjalną.

Wiceminister Mindaugas Mikaila zaznaczył, że w życiu już się sprawdził powstający w samorządach miejskich i rejonowych system opieki. Niektóre samorządy utworzyły różne nowe służby opieki nad chorymi dziećmi.

W najbliższym czasie rządowi i Sejmowi do rozpatrzenia zostanie zgłoszony nowy wariant ustawy emerytalnej, który, zdaniem V. Žiūkasa, „ma odpowiadać poziomowi europejskiemu i wprowadzić większe zróżnicowanie emerytur”.

Posiedzenie grupy roboczej na rozmowy z krajami WNP

W poniedziałek w Ministerstwie Spraw Zagranicznych odbyło się posiedzenie grupy roboczej na rozmowy z krajami WNP. Omówiono na nim kwestie podstawowych zasad załączania przewozu ładunków wojskowych i niebezpiecznych przez terytorium Litwy, zakomunikował agencji ELTA wydział informacji i prasy tego ministerstwa.

Zdaniem grupy roboczej, na podstawie konwencji międzynarodowych, powinny być opracowane jednolite dla wszystkich krajów przepisy przewozu wojskowych i niebezpiecznych ładunków przez terytorium Litwy. Porozumiano się w sprawie powołania grupy ekspertów, która przyszyje projekt ustawy o przewożeniu wojskowych i niebezpiecznych ładunków przez terytorium Litwy.

Grupa robocza zapoznała się również z zgłoszonym przez Federację Rosyjską projektem dotyczącym transzitu wojskowego i sądzi, że może on być rozpatrywany dopiero po przyjęciu w Sejmie ustawy o przewożeniu wojskowych i niebezpiecznych ładunków przez terytorium Litwy.

Co to za życie bez „Kuriera”?

Tylko do 10 marca br. trwa prenumerata na II kwartał!

KURIER
Wileński
Indeks 67218.

— to spojrzenie Polaków litewskich na Litwę i świat.

	Cena prenumeraty		
	na 1 mies.	na 2 mies.	na 3 mies.
za korespondencją	3,50	7,00	10,50
za korespondencją	5,60	11,20	16,80

Prenumeratę można załatwić na każdej poczcie lub w redakcji „Kuriera” al. Laisvės 60, 11 piętro, pokój 1114 od 9 do 17 godz.

Nie zwlekajcie do ostatniego dnia!

Co kwartał myśl nas dręczy źródła,
Że bez „Kuriera” żyć nie można,
Lecz potem nowa myśl doskwiera,
Co to za życie bez „Kuriera”.

Alcja RYBAŁKO

Z POLSKI

ROZPOCZĄŁ SIĘ STRAJK KROCZĄCY „SOLIDARNOŚCI”

W pierwszym dniu akcji protestacyjnej „Solidarności” 7 bm. odbyły się głównie lokalne strajki ostrzegawcze. Część zakładów odfagowano, a w wielu odbywały się referenda. Niektóre regiony ogłosiły gotowość strajkową. W czwartek będą strajkować kopalnie węgla kamiennego, w czwartek i piątek — Polskie Koleje Państwowe na obszarze całego kraju.

Nie podejmiemy strajku kilka z największych fabryk włókienniczych w Łodzi. W regionie Mazowsze trwają jeszcze referenda wśród załóg. Gotowość do strajku czynnego wyraziło 12 zakładów Białostockich i kilka największych zakładów wo. bielejskiego. Przygotowania do strajku prowadzą zarządy regionów w Toruniu, Bydgoszczy, Włocławku, Gdańsku i Gorzowie Wlkp. Pogotowie strajkowe trwa w Łomżyńskim. Wg małopolskiej „S” ok. 70 przedsiębiorstw Polski południowej, reprezentujących branżę energetyczną, telekomunikacyjną i komunikacyjną deklaruje gotowość przystąpienia do strajku.

Protest „Solidarności” ma charakter kroczący. Zdaniem Komisji Krajowej związek jest przygotowany do strajku, który „może trwać tygodniami”. Część przeżyłoby zarządów regionów (Płock, Bielsko-Biała) przekształciła się w regionalne sztaby protestacyjne. W czasie pogotowia strajkowego prowadzone będą akcje informacyjne, wyjaśniające cel związkowego protestu. Rozpoczęła się już także zbiórka pieniędzy na fundusz strajkowy. Związkowcy podkreślają, że strajk jest protestem legalnym, a jego utrudnianie przez pracodawcę stanowi naruszenie prawa.

NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” — ANTYKOMUNISCI CHCĄCY SOCJALIZMU

Można zaryzykować twierdzenie, że liderzy NSZZ „Solidarności” najbliższą są postawie: socjalizm realizowany przez antykomunistów — napisał Aleksander Hall w „Życiu Warszawy”.

Przewodniczący Partii Konserwatywnej twierdzi, że po obaleniu rządu Hannu Suchockiej związek „Solidarności” znajduje się na równi pochyłej; potrafi protestować, strajkować, demonstrować, a nieumie przewidzieć skutków swych działań. Nie ma też pozytywnego programu, a przy całej reformatorskiej retoryce chce zachować status quo, szczególnie duże państwowe zakłady pracy, w których komisje „Solidarności” spełniałyby rolę podobną do wypełnianej niedługo przez PZPR.

D. ROSATI KANDYDATEM SLD NA WICEPREMIERA I MINISTRA FINANSÓW

SLD przedstawia premierowi kandydatów prof. Dariusza Rosatego na stanowisko wicepremiera i ministra finansów. Reakcja premiera będzie znana po posiedzeniu koalicji i spotkaniu z kandydatem — powiedziała Ewa Wachowicz, sekretarz prasowy Waldemara Pawłaka.

O wyborze Rosatego spośród kilku kandydatów zdecydowały jego kwalifikacje merytoryczne, doświadczenie, znajomość międzynarodowych kręgów gospodarczych i zdolności menedżerskie.

D. Rosati jest absolwentem Wydziału Handlu Zagranicznego warszawskiej SGSP i wykładowcą w Szkole Główniej Handlowej. Od 1991 r. pracuje w Departamencie Analiz Ekonomicznych Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ. Autor ponad 200 publikacji naukowych. B. członek PZPR (do 1990 r.), szef komitetu uczelnianego w SGSP. Obecnie bezpartyjny. Żonaty, 2 dzieci.

40 PROC. POLSKICH RODZIN MA SAMOCHÓD

Według badań CBOS, w ok. 40 proc. gospodarstw domowych w Polsce jest samochód, w tym 4 proc. — więcej niż jedno auto. 62 proc. polskich rodzin jeździ samochodami produkcji krajowej. Bliższe połowa polskich rodzin (49 proc.) jeździ samochodami 10-letnimi i starszymi.

19 proc. rodzin w Polsce korzysta z samochodów wschodnioeuropejskich, a z aut zachodnioeuropejskich — 19 proc. 3 proc. spośród nich jest produkcją japońską. 17 proc. rodzin jest w posiadaniu 7-9-letnich samochodów, 19 proc. — 4-6-letnich, a tylko 15 proc. jeździ nowymi samochodami (do 3 lat).

Na pierwszym miejscu listy rankingowej najbardziej popularnych samochodów wśród Polaków znalazł się maly fiat (35 proc.); ze względu na niskie koszty eksploatacji. Następne w kolejności to: daz fiat (13 proc.), polonez (12 proc.), skoda (8 proc.), ford (4 proc.), taida, opel, volkswagen po 3 proc. i inne marki — 19 proc.

Z KRAJÓW BAŁTYCKICH

Kraje bałtyckie dyskutują nad ochroną środowiska

Ministrowie ochrony środowiska z krajów bałtyckich spotkali się we wtorek w Helsinkach, by omówić problem walki z zanieczyszczeniem naturalnego środowiska regionu bałtyckiego, zamieszkiwanego przez ponad 80 mln ludzi.

W posiedzeniu, które trwać będzie do 11 marca, biorą udział członkowie Komisji Helsińskiej — Dania, Estonia, Finlandia, Litwa, Niemcy, Polska, Rosja i Szwecja.

Ministrowie omówią problemy redukcji zanieczyszczeń spływających do morza, sposoby ograniczenia zanieczyszczeń wyrzucanych przez statki, zagrożenia pozostałych z okresu wojny, a także zachowania naturalnej przyrody bałtyckiej.

W 1974 roku państwa bałtyckie podpisały konwencję w sprawie ochrony środowiska morskiego w zlewisku Morza Bałtyckiego. Komisja Helsińska rozpoczęła działalność w 1980 roku.

Estonczycy optymistycznie patrzą w przyszłość

Wśród mieszkańców trzech krajów bałtyckich — Litwy, Łotwy i Estonii — Estonięcy najbardziej optymistycznie patrzą w przyszłość oraz najwyższą ceną wadze swego kraju. Jak wynika z badań opinii publicznej, zaledwie 14 proc. Litwinów 19 proc. Łotyszów jest zadowolonych z sytuacji ekonomicznej kraju. W Estonii zadowolonych jest „aż” 20 proc. Jednocześnie 47 proc. mieszkańców Estonii oczekuje, że w najbliższym czasie sytuacja ekonomiczna ich kraju poprawi się. Na Łotwie wierzy w to 33 proc. mieszkańców, na Litwie tylko 23 proc.

Litwini są również najmniej zadowoleni z przedstawicieli najwyższych władz. 42 proc. z nich darzy zaufaniem prezydenta Algirdasa Brazauskasa, podczas gdy Lennartowi Meriemu — prezydentowi Estonii — ufa 57 proc. mieszkańców, a prezydentowi Łotwy Guntisowi Ulmanisowi aż 75 proc. Tylko 27 proc. Litwinów jest zadowolonych z działalności premiera Adolfa Sierżewicza, z działalności premiera Łotwy Valdisa Birkava zadowolonych jest 38 proc. Łotyszów, a z premiera Estonii Marti Laara — 39 proc. Estonięczyków.

Okno na świat

BOŚNIA

Serbowie nadal atakują Maglaj i Bihać

Serbowie bośniaccy kontynuowali w nocy na wtorek ataki na znajdujące się w rękach Muzułmanów i Chorwatów bośniackie miasta i punkty oporu w różnych rejonach Bośni i Hercegowiny.

Arena szczególnie zaciekłych walk, jak podało kontrolowane przez Muzułmanów radio bośniackie, był obłagany Maglaj na północy kraju. Artyleria serbska nie przerywa ostrzału dzielnice mieszkalczy, co pociągnęło za sobą nowe ofiary wśród ludności cywilnej — informują radioamatorzy. W

obliczu przewagi technicznej Serbów sytuacja miasta jest coraz bardziej krytyczna.

Ciężkie walki toczyły się też w ciągu ostatniej doby w rejonie muzułmańskiej enklawy wokół Bihać w Bośni zachodniej — podaje się we wtorek rano. Artyleria serbska nieprzerwanie ostrzeliwy tam dwa największe miasta — Bihać i Cazin. W samym tylko Bihać ostrzał ten spowodował ostatnio śmierć co najmniej czterech osób — wynika z muzułmańskich doniesień z tego rejonu.

KAZACHSTAN

73,84 procent uprawnionych wzięło udział w wyborach

Frekwencja w czasie poniedziałkowych wyborów do parlamentu i władz lokalnych Kazachstanu wyniosła 73,84 procent.

Wybory odbyły się we wszystkich rejonach kraju co oznacza, że we wszystkich okręgach wyborczych frekwencja przekroczyła 50 procent. Najaktywniejsi byli mieszkańcy stolicy kraju — Alma

Aty i rolniczej południa Kazachstanu, gdzie w wyborach wzięło udział około 80 procent uprawnionych.

Wstępne wyniki potwierdzają zwycięstwo wyborcze sił związanych z prezydentem Nursultanem Nazarbajewem, głównie koalicji Narodowa Jedność Kazachstanu. Pełne wyniki wyborów mają być ogłoszone w czwartek.

BLISKI WSCHÓD

Próby doprowadzenia do wznowienia rozmów z OWP

Izrael wzmożył wysiłki dyplomatyczne, aby przełamać impas w rozmowach pokojowych z Palestyńczykami powstały po masakrze w Hebronie.

Premier Izraela Icchak Rabin zapołaował do Organizacji Wyzwolenia Palestyny o szybkie porozumienie w sprawie wprowadzenia w życie układu o autonomii palestyńskiej w Strefie Gazy i w rejonie Jerycha.

„Przyspieszmy rokowania, osią-

nijmy porozumienie, wprowadźmy je w życie i udowodnimy mordercom pokój po obu stronach, iż jest możliwe... stworzenie nowych realiów...” — powiedział Rabin w przemówieniu wygłoszonym na spotkaniu z członkami ugrupowania kobiecego.

Rabin skierował do Kairu trzech wysłanników, aby spotkali się tam z przewodniczącym OWP Jaserem Arafatem.

ROSJA

„Nowoje Wriemia” analizuje sytuację

Obecną sytuację polityczną w Rosji charakteryzującej postępującą koncentrację politycznej władzy — w rękach prezydenta Jelcyna, wpływów gospodarczych — w rękach rządu i ograniczenie roli parlamentu — twierdzi tygodnik „Nowoje Wriemia”, podkreślając nieustanny wzrost wpływów centrystów.

Przyjmując ustawę o amnestii rosyjska Duma Państwowa zaakceptowała tym samym konstytucję, która wcześniej zdecydowała większość deputowanych odrzucała — twierdzi moskiewski tygodnik „Nowoje Wriemia”. „Duma przystąpiła tym samym do gry na zasadach, określonych przez prezydenta Rosji”.

Po październikowej rebelii „grutownie umocniła się natomiast pozycja rządu Wiktora Czernomyrdina, działającego przez kilka miesięcy bez jakiegokolwiek kontroli za strony władz ustawodawczych. Dźwignię wpływu na gospodarkę politykę państwa, niedługo trzymaną pospół przez Radę Najwyższą i prezydenta, znajdują się obecnie całkowicie w dyspozycji rządu” — twierdzi „Nowoje Wriemia”. „Powiedzmy rządowi trochę o gospodarce, z którą wiecie kłopotów niż korzyści, prezydent skoncentrował się na przechwytyciu politycznych dźwigni wpływów, przy czym odnotował na swym koncie sukcesy zarówno na arenie międzynarodowej, jak i w sferze mi-

litarnej”. Zdaniem tygodnika, postępująca koncentracja politycznej władzy w rękach Jelcyna potwierdza „ekspresyjne reformowanie systemu bezpieczeństwa narodowego i tworzenie specjalnych, propagandowych wydziałów administracji prezydenta”.

Przy istniejącym podziale wpływów pomiędzy rządem (gospodarką) i prezydentem (polityką) nowy rosyjski parlament będzie miał poważne trudności ze znalezieniem własnego miejsca. „Dumę wpisano bowiem w tak wamy ramy, że wyrwać się z nich i przekształcić w samodzielną siłę polityczną będzie deputowanym bardzo trudno” — pisał „Nowoje Wriemia”.

Zdaniem tygodnika, sprawa amnestii potwierdziła również umocnienie się pozycji umiarkowanej parlamentarnej opozycji — frakcji „Jabłoko” („Jawliński-Boldyriew-Eukin”), Demokratycznej Partii Rosji (Irawina) i Partii Rosyjskiej Jedności i Zgody Siergieja Szacharowa. Deputowani-centryści zajmują dziś kluczowe stanowiska w najważniejszych komitetach gospodarczych Dumy i „doskonale rozumieją, iż stopniowe uzyskiwanie wpływów w sferze gospodarczej, a nie konfrontacja z Jelcynem, może wyprowadzić Dumę z sytuacji, a w jakiej się ona obecnie znajduje”. Sensowna polityka gospodarcza Dumy będzie również sprzyjać budowie sojuszu parlamentu z rządem.

ZEWSZĄD

Dyskryminacyjna decyzja Izby Lordów

Członkowie Izby Lordów, która w drodze dziedziczenia została tej niewybieralnej drugiej izbie parlamentu brytyjskiego, zdecydowali, aby nie dopuścić do dziedziczenia przez kobiety prawa do tytułu barona.

Projekt ustawy, przedłożony przez lorda Diamonda z opozycji Partii Pracy, przewidywał, że starsze dziecko, niezależnie od tego, a nie jak dotychczas — najstarsze syna. W poniedziałek wieczorem izba wyższa parlamentu brytyjskiego stonksionkiem głosów 75 do 33 skłama ten wniosek.

86-letni lord Diamond argumentował, że wielowiekowa tradycja uniemożliwiająca kobietom dziedziczenie prawa do dziedziczenia zasiadania w Izbie Lordów stanowi ważną dyskryminację kobiet. „Obecnie poważnie przyjdzie nam błędna z moralnego punktu widzenia i bezprawna” — powiedział.

Jednak lord Shrewsbury, którego tytuł się 1442 roku, powiedział: „Podobnie jak sama Izba Lordów, my również stanowimy przeżytek, który nadal funkcjonuje, nasze córki rozumieją ten system”.

Starsza pani

obłąkała złodziei

80-letnia Brytyjka, wdowa, emerytowana nauczycielka, legła w łóżku, przesyłając trzema znanymi kochanym mężczyznom, którzy wzięli ją do jej domu w południowo-wschodniej Anglii, jej oddali pieniądze i inne wartościowe rzeczy, które chciały jej zabrać — podał tytułowy w dziennik „The Times”.

Mieszkałką w Lyme Regis, Lillie Cole bardzo ciepło wyrażała się o uczynku napastników i o nich samych.

Mimo że na początku starcia pani przestraszyła się zamierzanych wysiłków mężczyzn, ostatecznie nie zdołała ich przekonać, że jest biedna, by ją okradli.

Służba kobiet na okrętach bojowych

marynarki wojennej

Amerkańska marynarka wojenna w opublikowanym w niedzielnym oświadczeniu zapowiada dopuszczenie kobiet do służby na okrętach bojowych. Ponad 60 kobiet wejdzie w skład załogi lotniskowca USS Enterprise.

Dotychczas kobiety, którym wolono na służbę w marynarce wojennej dopiero w 1978 roku, nie mogły służyć na okrętach wojennych. Ogółem w US Navy jest ich nie około 57.300 kobiet.

Sinatra odpoczywa na swym rancho

Frank Sinatra, po zaskakująco podcazas niedzielnego koncertu w Richmond odpoczął w posiadłości Mirage.

Impresario piosenkarza, Sam Reynolds poinformował, że Frank Sinatra czuje się dobrze i w najbliższych „kilku tygodniach” nie nienieździeństwo swoje leżące łóżko.

Frank Sinatra załaził podczas koncertu prawdziwie potężną temperaturę w zbyty wysokiej temperaturze w jego szafie, nastąpił tuż przed wykonaniem, certy, kiedy artysta wykonał piosenkę „My Way”. Został on przewieziony do szpitala, gdzie onono go po trzech godzinach, a czym oddział przywitali go lekarze z Kalifornii.

	skup	sprzedaż
Frank francuski	3697	3847
Marka niemiecka	12557	13069
Dolar amerykański	21620	22502
Funt brytyjski	32197	33511
Frank szwajcarski	14978	15590

Zbigniew ŁYNDC

Jestem bardzo wdzięczny całemu Zespołowi Redakcji i sponsorom, którzy przekazują na konto „Kuriera” pieniądze przeznaczone na prenumeratę dla najuboższych.

Gazeta jest dla mnie prawdziwym pokarmem duchowym. Jestem starym człowiekiem, byłem więźniem politycznym. Nie myślałem, że na stare lata nie będę mógł sobie pozwolić nawet na prenumeratę jednego dziennika. Piszę to tylko po to, by ludzie, którzy przekazali pieniądze na prenumeratę „Kuriera” dla takich jak ja, wiedzieli, że jesteśmy im bardzo wdzięczni, że uważamy ich za prawdziwych patriotów.

Bardzo przepraszam Redakcję za

Jestem w stanie odczytać pismo i napisać. Nie mam czasu i nie mam szpitala, więc korzystając z chwili postawiliłem napisy na tej liście z podziękowaniem.

Chcę jeszcze dodać na zakończenie, że czytam „Kurier Wiedźmy” na chwilę zapominam o swoim cierpieniu. Dziękuję Wam za to, że nie!

Wdzięczny człowiek
(nazwisko i adres zwanego niepełnosprawnym)

P.S. Jeżeli nadejdzie mi czas, to zostawię je do dyspozycji Redakcji.

Wracając do publikacji

Do redakcji dziennika „Kurier Wileński”

Służba reformy rolnej gminy ławaryskiej w rejonie wileńskim zwraca się do gazety, jako że zamieszcza ona listy ludzi podających fałszywe, niezgodne z prawdą fakty dotyczące reformy rolnej w naszej gminie. Tak oto w tym dzienniku z 16.04.1992 p. Gielasiewicz pisał o przebiegu reformy rolnej to, co się jej w tym podobna. Niestety, wtedy nie zareagowaliśmy. W numerze z 28.01.1994 znowu zamieszczono list p. Gielasiewicza, wypaczający fakty urzędystyńskiej reformy rolnej w gminie ławaryskiej i poniżający godność i honor pracowników służby. W tym numerze dziennika zamieszczono list p. M. Naniewicz, w którym podane fakty również nie są zgodne z rzeczywistością. Wiosną 1992 r. p. M. Naniewiczowi wydzielano 8,2 ha ziemi, gdyż nie było odpowiedzi z archiwum. 23 lutego 1993 r. sąd gminy rejonu wileńskiego ustalił fakt prawny, że ob. Józef Gielasiewicz (ojciec M. Naniewicza) posiadał 11,15 ha ziemi. Ziemia we wsi Pojeziorki była mierzona w sznurach i zostanie mu zwrócona w całości po sporządzeniu projektu regulacji rolnych calej

wsi. Natomiast w artykule podaje się, że służba odmierzyła mu 12 ha ziemi, z której korzysta.

Dziennik zamieszcza listy nie sprawdzając faktów. Zamieszcza się listy ludzi nie znających ustaw i uchwał władz i oceniających działalność pracowników w sposób ubliżający ich godności.

Na terenie gminy ławaryskiej jest 5148 ha ziemi i lasów. 905 ha ziemi zajmuje strefa nie podlegająca prywatyzacji, którą zgodnie decyduje Ławaryjskiej Rady Gminnej przydzielono mieszkańcom gminy. 1033 ha ziemi zwrócono 191 prezydentom zgodnie z ustawą o reformie rolnej. Naszym zdaniem pracę służby mogą oceniać instytucje nadzórne, nie zaś poszczególni pretendenci i redakcja dziennika, nieobeznana z pracą służby.

Uważamy, że redakcja dziennika „Kurier Wileński” przyczynia się do rozpowszechniania fałszywej informacji i ubliża godności ludzi, dlatego prosimy redakcję o oficjalne zdementowanie niezgodnych z prawdą faktów dotyczących naszej służby, zamieszczanych w gazecie (szczególnie dotyczy to artykułu z 28.01.1994 p. Gielasiewicza) i oficjalnie przeproszenie, w przeciwnym razie służba zwróci się do sądu.

J. LIKSZA,
kierownik służby

Dym bez ognia?..

Po otrzymaniu powyższego listu udało mi się do służby reformy rolnej w Ławaryjskach, by się przekonać, nie są sprawzone listy” — jak pisał J. Liksza — a czy rzeczywistość „była dym bez ognia”?

Byłam też zdziwiona, dlaczego pracownicy służby rolnej treści listu Z. Gielasiewicza w całości przyjęli pod swoim adresem? Czyżby do nich pasowała „jak ulań”? Przecież autorka ogólnikowo przedstawiała przebieg reformy, ujmując ją publicystycznie, jest to bowiem charakterystyczne dla większości gmin, szczególnie Wileńszczyzny. Dowodem tego liczby, a i wysoce postawieni urzędnicy przyznają, że tempo reprivatyzacji na Wileńszczyźnie niemal trzykrotnie jest niższe, aniżeli średnie w republice. Rzecz oczywista, iż decydujące znaczenie mają tu specyficzne aspekty: mitręga z dokumentami archiwalnymi, ich brak, „sznur”, komplikują sytuację też roszczenia przybyszów pragnących w pierwszej kolejności otrzymać ziemię w zamian za swoją znajdującą się w odległych rejonach, lub nawet korzystając z chaosu — uszczęknąć przynajmniej parceli pod budowę... Słowem, zbyt lakoniczny kąśmiem dla wielu stała się ziemia szczególnie podwileńska.

Jednakże w wielu przypadkach nieposłuszną rolę odegrały też biurokratyczny stosunek pracowników służb reformy rolnej, widzących w pretendencie do odzyskania ziemi intruzów, oszustów, a nie byłych właścicieli potrzebujących ich pomocy.

Sytuacja w gminie ławaryskiej, jak doszłam do wniosku po dłuższej rozmowie z kierownikiem służby reformy rolnej Janem Likszą, mierzniczym Kazimierzem Dziemiszko oraz księgową Ireną Matukienę, szczególnie się nie różni od istniejącej w szeregu innych placówek tego rodzaju. Być może, tylko tym, że w okresie prowadzenia reformy jest to już drugi mierzniczy, trzeci kierownik (drugim był Stanisław Babicz — wspólnik byłego pełnomocnika radu na rejon wileński A. Merkysa), a jak wiadomo, płynność kadr nie przyczynia się do dobrej roboty. Bynajmniej, jak twierdzi J. Liksza i K. Dziemiszko nie zadowolili oni próby 191 pretendenta wymierzając im 1034 ha ziemi, co stanowi 36 proc. ogólnej powierzchni. Do gminy bowiem należy posiadłość dwóch byłych gospodarstw rolnych — „Lawańskich” i „Mostiśkich” — dysponujących około 5150 ha gruntów. Z tego 905 ha nie podlega reprivatyzacji, gdyż tworzy tak zwaną zieloną strefę.

Przyzywającemu do procentowych wskaźników urzędników te liczby, być może, zaimponują. Na mnie raczej większe wrażenie wywarłoby stwierdzenie faktu, że spośród 571 osób pragnących odzyskać ziemię, otrzymała ją po-

wiedzy — 380, (bo tylu pretendenta jeszcze czeka na ziemię), a nie zaledwie 191 jak jest w rzeczywistości. Bo imożniż, wskaznik dotyczący ludzi, zaspokojenia ich potrzeb ma tu decydujące.

Wymowny jest też drugi wykin: 14 pretendenta do ziemi otrzymało akta własnościowe, około 90 kolejnych spraw przygotowano do przekazania komisji rejonowej, która zdecydowała o wydaniu aktów własnościowych. Stwierdzam tu tylko fakty, nie próbując komukolwiek coś zarzucać. Wiem, że w danym wypadku nawet, gdyby kierownik służby „wyrzucił się ze skóry”, niewiele by to poskutkowało...

Ale wróćmy do powyższego listu i pretensji w nim zawartych. Otóż z rozmowy z pracownikami służby rolnej, z p. Gielasiewicz, znając wspólnie odwiedziliśmy, wynika jednak, że porzekadło o „nie-rozłącznym dymie z ogniem”, ma rację bytu. Zarówno Mieczysław Naniewicz, jak i Zofia Gielasiewicz mieli powody, by się zwrócić do redakcji i szukać wsparcia. Za taki powód w wypadku M. Naniewicza posłużyło zwiększenie działki Jerzemu Świciemu obok jego domu letniskowego w Pojeziorkach, kosztiem ziemi z działki przedziada należącej do rodu Naniewiczów i do której p. Mieczysław pretenduje. — Jak stwierdził Jan Liksza — służba rolna nie ma z tym nic wspólnego, uczynił to kierownik spółki „Mostiśkich” Tadeusz Liksza, na której terenie znajdują się Pojeziorki...

— Oczywiście, że nie miał prawa tego robić — odpowiada na moje pytanie Irena Matukienę.

Co do oskarżeń o nieciastości: 8,2 ha wydzielano, a przywrócono prawo na 11,15 ha. Widocznie p. Naniewicz zaliczył tu też powierzchnię jeziora, które jak twierdzi, należało do nich, a znajduje się na planie obrazującym jego posiadłość, przedstawionym do sądu celem udowodnienia prawa własności. Zresztą nie gra to istotnej roli, wszak tym przyszłowiowym dymem, jest zwiększenie działki Świciemu, które grozi odcięciem zabudowy Naniewicza od jeziora.

Doskonale rozumiem też, Z. Gielasiewicz, która przez długie lata pracując jako nauczycielka i rzadko stykając się z kołchozową rzeczywistością, (która ukształtowała mieszkańca wsi posłusznego na odgórne rozkazy), potrafiła zachować swą osobowość, oceniać fakty przez własny pryzmat i otwarcie wyrażać swoje sądy o zachodzących zjawiskach oraz otaczających ją ludziach. Być może, w liście „Był cicho”, zbyt kategorycznie i nie doborząc słów wyraża swoją opinię o przebiegu reformy, o poszczególnych jej wykonawcach jak twierdzi — swoich uczniach — ma jednak

również ku temu powody. Przecież w rzeczy samej odmierzoną jej poprzednią 6-hektarową działkę, z której już korzystała, zaczęto przemierzać, obcinać. I ostatecznie, jak twierdzi Z. Gielasiewicz, nie wiem, gdzie są teraz granice...”

„Zawzięta, ale sprawiedliwa i pracowita” — tak wstępnie określono mi Z. Gielasiewicz, i jak się przekonałam, nie bez podstaw. Hoduje dwie krowy, konia, inny inwentarz gospodarski. — Ziemię, 6 ha biorę po dziadku, z której ostatnio korzystał wujek, dom, w którym mieszkam, również otrzymałam po nim — mówi p. Zofia. W służbie reformy rolnej natomiast K. Dziemiszko twierdzi, że owszem, dziadek, P. Gielasiewicz posiadał ziemię (są dokumenty), ale zostawił ją dwóm synom (nie ma dokumentów) i córce, czyli matce p. Zofii 2,4 ha (jest dokument z archiwum).

— Dziadek ziemi naturalnie nie przekazywał synom, jak i inni w okolicy. A córce, czyli mojej mamie, gdy rozpadła się jej rodzina, by nie została z niczym, trochę wydzielił swojej posiadłości, a trochę dokupił i stał to 2,4 ha znalezione w archiwum. Bierze je brat — wyjaśnia p. Zofia.

— Wiosną odmierzyłam 2,5 ha i wszystko! — reasumuję w drodze powrotnej wizytę u p. Gielasiewicz pracownicy służby rolnej. „I czy nie traci tu biurokratyzm, brakiem chęci pomóc człowiekowi? Przecież skoro wuj zostawił swój dom p. Gielasiewicz, która opiekowała się nim (gdyby mógł to uczynić), zostawiłaby też ziemię. A przecież wiadomo, że opiekunowie — dzieci przybrane mają prawo do dziedziczenia własności, podobnie zresztą, jak i wnuki właściciela, jeżeli rodzice nie żyją.

Chociaż nie jestem prawnikiem, ale logicznie rozumując, skoro dziadek p. Zofii miał 9 ha ziemi, a jedyneimi pretendentami do niej są p. Zofia i jej brat (wnukowie), więc „po co szukać dziury w całym?”

Wynika więc, że w listach z Ławaryszek są przysłówowe dwie strony medalu. Za to pierwszą — poniżającą godność i honor pracowników służby”, skoro to tak sobie odebrali, oczywiście, przepraszamy i zwracamy honor pracownikom służby, chociaż z tekstu nie wynika, że te zarzuty stawiane są właśnie im. Jednakże chciałoby się bardzo, żeby pracownicy służby zastanowili się też nad tą drugą stroną medalu i przed podjęciem decyzji w konfliktowych sprawach, poczuł się chociaż na krótko, w roli tych interesantów. Może pozwoliłoby to lepiej zrozumieć ludzi, którzy przecież oceniają od nich zrozumienia i pomocy.

Danuta DANOWSKA
Rejon wileński

Chcesz wygrać ciągnik?

„System argentyński” czyli jak kupują traktor na raty

Od sierpnia roku ubiegłego „URSUS” zaczął sprzedawać swoje traktory. Ale nie u nas, a tylko w Argentynie. Dlatego, że zgromadzić w tym kraju wliczenia w zakresie takich stosunków handlowych oraz dzięki „systemowi”, czyli organizacji, która od 1991 roku sprzedaje według tego systemu samochody produkcji polskiej.

System ten polega na tym, że zbiera się co najmniej 100 chłopskich traktorów. Każdy do wspólnej kasy wpłaca po 2 procenty jego wartości, a od razu kupuje się 2 traktory. Jeden z nich losowany jest wśród 100 uczestników, drugi otrzymuje ten, który zebrał najwięcej wpłat, i j. by organizator.

Wszystcy uczestnicy umowy nadal co miesiąc wpłacają do wspólnej kasy wione 2 procenty. Innymi słowy, co miesiąc kupowane są dwa traktory, procedura powtarza się: jeden jest losowany, drugi przypada następnemu i najaktywniejszemu organizatorowi. Przy czym do pierwszej 100-osobowej grupy, która opłacała ten międzynarodowy kanał mogą przystąpić inne grupy osób, przy czym liczba ich nie jest ograniczona.

Praktyka „argentyńska” dowiodła, że maksymalny okres od chwili zakupu akcesu do umowy do otrzymania traktora wynosi 2,5 lat. Natomiast „Consortium” trzeba ufać: prowadzi tę pracę od 25 lat. W praktyce jego uczestnik, że klient z powodu pewnych zaistniałych okoliczności rezygnuje z „traktorem” i żąda zwrotu pieniędzy. Cóż, różnie bywa. Wiele pieniężne nie dane z odliczeniem pierwszej wpłaty i obowiązkowej askuracji. Ale zwraca dopiero potem, gdy wszyscy uczestnicy grupy otrzymają swe traktory. W niedozwony warunek, podyktowany interesami większości.

Niewątpliwą zaletą „argentyńskich rat” jest to, że ludzie nie płacą procentu obowiązujących przy kupowaniu na raty, oszczędzając dzięki temu pieniądze.

Moim zdaniem, w dobie obecnej nasze rejonowe oddziały Związku Gminarzy zrzeszające tysiące osób, mogłyby się zająć praktycznie zakupem traktorów poprzez zawieranie umów z „URSUSEM”. Adres jego przedstawicielstwa w Vilnius, ul. Švitrigailos 7, pokój 119, tel-fax: 61-34-24. Pod tym adresem należałoby odpowiedzieć na pytania 1 etapu konkursu, którego zwycięzca otrzyma traktor.

Przypominamy, odpowiedzi na pytania 1 etapu konkursu należy nadsyłać do 2 kwietnia br. pod adresem przedstawicielstwa „Ursusa” — Vilnius, ul. Švitrigailos 7, Box 298.



Dokończenie pytań II etapu konkursu

30. W którym roku powstaje nowy ciągnik polskiej konstrukcji?
31. Podaj typ tego ciągnika.
32. Kto był głównym konstruktorem?
33. Jaki ciągnik poza C-325 był produkowany w latach 1959-1963 na zakłady?
34. Podaj jaką ilość tych ciągników wyprodukowano?
35. Rok 1962 jest rokiem przełomowym dla zakładu. Jakie zdarzenie miało wtedy miejsce?
36. Czym zaowocowało to zdarzenie w przyszłych latach?
37. W roku 1969 zakłady uruchamiają produkcję nowego typu ciągnika. Podaj nazwę i charakterystykę techniczną.
38. Jakie inne typy ciągników powstają w wyniku rozwoju „rodzimego” ciągników ciężkich?
39. W którym roku powołane zostaje Zrzeszenie Przemysłu Ciągłowego?
40. Jakie zakłady wchodziły w skład Zrzeszenia?
41. Co w historii ZPC „URSUS” oznacza data 12.09.1974 r.?
42. Od 1978 roku zakłady rozpoczynają produkcję nowego typu ciągnika. Podaj typ tego ciągnika.
43. Podaj daty (rok) wyprodukowania:
 - 100.000 ciągnika
 - 200.000 ciągnika
 - 500.000 ciągnika
 - 1.000.000 ciągnika
44. W którym roku zakłady rozpoczynają seryjną produkcję ciągników licencyjnych?
45. Jaki problem techniczny musieli rozwiązać konstruktorzy zakładu związany w produkcji ciągników licencyjnych?
46. W którym roku zakończono produkcję ciągników C-330 i C-340?
47. Jakie typy ciągników są obecnie produkowane w ZPC „URSUS”?
48. Do jakich krajów są eksportowane wyroby zakładu?
49. Jakiej typy ciągników eksportowane są do USA?
50. Podaj pełną aktualną nazwę zakładu.
51. Podaj imię i nazwisko obecnego Dyrektora Generalnego ZPC „URSUS”.

ZOSTALI TU Z NAMI NA DOBRE I ZŁE

OD STRONY ŁAWKI

Po opublikowaniu pod powyższą nową rubryką „K.W.” wspomnieli nauczyciele historii Wileńskiej Szkoły Średniej nr 5 Aleksandra Jabłońskiego do redakcji napłynęły echa od jego byłych uczniów.

Swoimi reminiscencjami o tamtych, dawno minionych latach dzieli się m.in. Idalia Żyłowska, która ukończyła szkołę w 1952 r. i dobrze pamięta swoich nauczycieli, wychowawców oraz atmosferę, warunki, w jakich przebiegało wówczas życie szkolne. O tym poniżej.

Pół szkoły kochało się w Jabłońskim, pół w Tulisio-
wie. Jabłoński miał nieskieskie wy-
bajki ale i spojrzaniem przyniósł do
samej głębi. Na lekcje przychodził
zawsze punktualnie, kładł na stół
swoje kieszonkowy zegarek i równo
15 minut odpoczywał, poczem usada-
wiał się na pulpicie czytał ławki i
opowiadał monotonnie, a my mu-
siałymy notować. Struchlałe dziewcz-
ynki, którym polecił się posunąć, z
przejęcia nie rozumiały lekcji i od-
pisywały później zadany temat. Ulu-
bionym jego konikiem była Rewolucja
Francuska i my słuchaliśmy tego z
większym zainteresowaniem. Kie-
dyś, nie wiem, z jakiej przyczyny,
zaprośił nas z koleżanką do swojej
euchneid kawiarenki, zresztą na co
dzień był zawsze odprasowany, i
chyba nie bardzo skłaniał — wyper-
fumowany. Z ciakawością przyglą-
dałyśmy się, jak mieszkał, i ku naszemu
przeróżnemu zdziwieniu
urczył nam portret Józefa
Pilsudskiego. „Czemu pan nie
zrobił?” „Dlaczego miałbym zdejmo-
wać — to był wielki wódz, wielki stra-
teg”. Chciałam coś jeszcze usłyszeć
o młodym na tej fotografii „dziadku”,
ale dyplomaciści zmienili temat.

Kiedy na rosyjską modę utworzył
się w szkole „uczcom”, Jabłoński
został przewodniczącym. Jego
działalność polegała na ustawia-
niu kłamań uczniom była nad-
wzajem koleżeńską. Winowajcę trakto-
wał prawie po łafarsku, wywołany
nie otrzymywał żadnej kary, gdyż
zawsze zapewniał, że zrozumiał
swoje błędy.

Tulisow miał ciemne ogniste
oczy i wyraziście czarny wąsik. Jego
mowa jak słonko rozpraszala wszel-
kie zło i miłość w najodleglejszych za-
kątach klasy. Zdawało się, że nie
wymagał posłuchu, on przychodził
do niego sam. A jednak, kiedy już
miałam zostać nauczycielką, powie-
dzał mi: „Nie zdajesz sobie sprawy,
jacy to drożdżowcy, to dzieci”. Był na
zealanu, o czym nikt nie wiedział, i
wprost stamtąd przyszedł do nas na
geografię. Miał chyba świeżo w pa-
męci tamte kraje, które młody polubił,
bo w wykłady swoje wkładał
wiele emocji. Później, kiedy czasy
nieco zelżały, każdego lata
podróżował po Związku Radzieckim
i stamtąd przwoływał różne wia-
domości, jakich nie wyczytasz i w en-
cyklopedii, która zresztą na pierw-
szych etapach swojej pracy szeroko
się posługiwała. Oó, pamięć ucznia
okazała się tak niedoskonała. Kiedy
przenieśliśmy się do szkoły na Anto-
ko Tulisow został inspektorem, ale
autorytet jego był i tak dostateczny,
bo na tym nowym stanowisku nie
zyskał ani stracił.

Trzeci nauczycielem, którego
lubiliśmy bardziej był Waleśkiewicz.

Był z młodzieżą trochę za poufaly i
pozwalał na pisanie różnych figli
bardziej lub mniej dowcipnych, za-
leżnie od polotu i wyobraźni ucznia.
W swoich wykładach nie uznawał
krytyki literatury. Przyznosił na lekcje
utwory literackie i czytał bardzo ład-
nie, bardzo zajmująco, od czasu do
czasu sprawdzając, jak uczniowie
zrozumieli. Na jednej z klasówek pi-
saliśmy o Modrzewskim. Po zwrocie
zwróciłem się do nauczyciela z
pretensjami, dlaczego za tak zwięzły
elaborat dostawał trójkę. O Mod-
rzewskim wyraził się z pewnym
lekceważeniem, jak o pisarzu po-
czątkowej literatury polskiej. „Na co
ty sobie pozwalasz”, odpowiedział.
„Taki myśliciel! Polityk! Reformator!
Przedstawiciel postępowej myśli”.

Waleśkiewicz miał chłód w biblio-
tece uniwersyteckiej i nas pozopi-
sywał tam nielegalnie. Dzięki niemu
miałymy oficjalny dostęp do Mickie-
wicz i Słowackiego, i nby
nieświadomie traćmyśmy do zbiorów
zamykniętych. Tam to spotykaliśmy się
z Krasieńskim, Nowidem i innymi. Dla
mniej ruchliwych uczniów nasz pola-
nist nie lenił się przywozić ciałe paki
książek, wypożyczonych na dwa ty-
godnie i dawał do przeczytania na
dwa-trzy dni, albo wprost na jedną
noc.

Pierwsze spotkanie Waleśkiewi-
cza to była walka fotomontaży.
Olga Moroz, rusycystka zapropono-
wała nam wykonanie fotomontażu
Puszkina. W tym celu przyniosła
barwne, o krzykliwych trochę ko-
lorach pocztówki. Klasa odniosła się
niechętnie, nie nie podejmował się
zadania. Nazajutrz, chyba zupełnie
przypadkowo, Waleśkiewicz przy-
niósł materiał o Juliuszu Słowackim.
Zdjęcia były bardzo eleganckie, z za-
palem w ciągu jednego wieczora
wszystko nakleiliśmy i starannie
wypisaliśmy tytuł. Moroz aż zzieleniała,
ale po cichutku znalazła takich,
którzy naprzeciw powieśli zdjęcie
Puszkina.

Jednocześnie prawie wynikała
sprawa polskiej szkoły. Część na-
uczycieli w tym nawet pani Biberowa
agowała za szkołę rosyjską. Mó-
wiono, że to nauczyciel Waleśkiewi-
cz zorganizował demonstrację
uczniom starszych klas i ich pchód
do gabinetu Tatiany Kurjlenko, z
oświadczeniem, że będą się uczyć
tylko w polskiej szkole lub żadnej.
Może za tym stał ktoś inny, może
rodzice, może to była inicjatywa sa-
mych uczniów, ale spado to na po-
lonistę Waleśkiewicza i po tym inci-
dencie musiał opuścić szkołę.

Wieksość nauczycieli — to byli
Rosjanie, wykładali po rosyjsku i sto-
sunki z nimi układały się miło. Mate-
matyki zaczął nas uczyć skierowany
bezpośrednio z wojska młody Teres-
polski i metodę jego, skłaniania

uczniów do samodzielnego rozwi-
ązania nowego zadania na podstawie
poprzednich wiadomości, przejął
później w swojej pracy. Potem przy-
szedł staruszek Strelec, którego ro-
zumiały nawet najbardziej tępe ele-
menty. Wszyscy go lubili. I oto
właśnie, gdy zbliżała się matura, wy-
nikała sprawa polskiej szkoły. Rozda-
no nam kartki: napiszcie czy wolicie,
by matematykę wykładał po polsku
czy po rosyjsku. Większość, chcąc
zachować poczuć „UŚA” — tak
go przezywałyśmy, napisała: „po ro-
syjsku”. „Dziewczeta, co robicie!” —
wolałyśmy głosem wołającym „Polkami”.
„Pustynia” ożyła, karłowaci „po ro-
syjsku” zostali porwane i wpisano
„po polsku”. Znowu Olga Moroz zzi-
eleniała, a została nasza klasówka po
wydaleniu Waleśkiewicza. Była taka
inna: szukała taniej popularności, to
grając na gitarze, to śpiąc niesmacz-
nymi anegdotami. Jednych wynosiła,
drugich gnębiła. Wielka awantura
na wynikała w rocznicę Rewolucji
Październikowej. Wyruszyliśmy na
demonstrację i wychowawczyni roz-
dała paki z portretami wódzów. Kilka
osób z wrogłego elementu zostało
pominiętych. „A, Lenin”, z pewną
sympatią ujęła dziewczę koleżanka.
Wila, bardzo nie chcąc, trzymała Sta-
lina. Śpiewając piosenki legionowe
na przemian z rosyjskimi, dotarliśmy
w pobliże placu Lenina. Tam jak
zwykle dłużej staliśmy, przytopywa-
liśmy, zabawiliśmy się w kółko i w
koguta — było się rozgrzać. Kiedy
nareszcie ruszyliśmy, „Stalin” został
oparty o ścianę. Naturalnie chwyciła
go jakaś inna klasa, trochę na wesoło
i byłoby po wszystkim, ale było to
rozdmuchiwania, poszukiwania
ofiar, a głównie zastraszania. I oto
odbija się zebranie: Wili, która po-
dobno nie miała rękawiczek i nie
mogła już utrzymać chłodnego
drzewca, wyznacza się najsurowsze
kary. Teraz trzeba, żeby klasa po-
tępiła ją jednomyślnie. Ręce podnoszą
się niechętnie, ale podnoszą, tylko
trzy zdecydowanie są opuszczone.
„To wy popieracie wroga narodu!” —
„wychodzi z siebie” Olga Moroz. Po
czym zaczynają się perswazje, znów
głosowanie, i o dziwo! tym razem
więcej niż połowa zebranych ośmiela
się nie potępić koleżanki. Moroz
przyprawia dyrektorkę Kurjlenko
— królową śniegu — tak sobie wy-
maganowala. Tatiana spojrze-
nie bez wyrazu: „Widocznie klasa nie do-
rośła do poziomu, poczekajmy do
wiosny” — powiedziała to, żeby
puścić wszystko w niepamięć. Rozu-
miało, że konflikty z uczniami, mimo
wszystko twardymi w swoich prze-
konaniach do dobrego nie doprowa-
dza.

Szkola nr 5 została otwarta w
roku 1944. Były to czasy wyjątek i
przygotowań do repatriacji. Różnie
mówiło się na mieście, że szkoła ni-
czego dobrego nie nauczy, że towa-
rzystwo zbierze się tam nieodpowied-
nie, że wpływy ujemne. Ale szkoła
zaczęła pracować od wczesnej jesie-
ni. Drugich klas np. było aż do litery
„k”. W klasie, gdzie rozpoczynałam
nauczę by 92 uczennice. DREW na
opalenie starodawnych kaflowych
pieców przyniosłyśmy z domu po



kolei, podłogi w klasie myłyśmy raz
w tygodniu. Co dzień było wiadro
gorącej herbaty z cukrem i paczek.
Na święta Nowego Roku dostawałyśmy
po 100 gramów cukru. Jedne zjadły
go na miejscu, inne, te biedniejsze,
niosły мамі.

Pierwszą dyrektorką była
Szulcówna, osoba cicha, prawie nie-
widoczna, przemieniła niepostre-
żenie jak myśli. Za to jej siostra,
cała psychopatką rwała nam zeszyty,
biła po twarzy i wciąż krzyczała.
Wszystko to wywoływało śmiech
chórally, ale pojedynczo każda u-
czennica się jej bała. Czasem w
przystępie dobrego humoru opowia-
dała nam o latach nauki w niemiec-
kiej szkole. Skąd pochodzili i kim
były siostry Szulcówny? Nie wiem.

Po niespełna roku dyrektorką
została niezapomniana Kazimiera
Liksanka. O, tę to każdy miał po
oczami. Wszędzie jej było pełno,
sprawnie walczyła o rozwój szkoły,
matkowała wszystkim, starając się o
pomoc materialną dla jednych, wy-
ciągając ze szponów KGB innych.
Wolał w pośpiechu, wciąż zabiega-
na, szła śpiesznie korytarzem rozcie-
rając palcami skronie. Jej lekcje ma-
tematyki miały coś z kapiarstwa. Ale
gdy często-gęsto zamiast czymś
ważnym zajętej dyrektorki, stawała w
drzwiach panna Helena Tyszkówna,
spotykały ją owacje radości. Z
nieodłącznymi okrzykami, o lekko
przyprószonych szwinną skroniach
zawsze uśmiechnięta i zakochana w
polskiej muzyce ludowej. Chyba
każdy z nas chronił do dziś słowa tych
piosenek: Moniuszki, Kazuro, Nos-
kowskiego, Galla i inne. Wszystkie
baliki i potarówki, wycieczki i stu-
dówki nie obchodziły się bez pio-
senek, których nas uczyła. Cała szkoła
śpiewała pod batutą panny
Tyszkówny. A inspektor Bryo za-
skarżył ją, że nie znanajama dzieł z
muzyką rosyjską. „Wzwanom mnie
do wydziału oświaty — opowiadała
później — a ja akurat miałam nuty
Dargomyżskiego. Wyjęłam z tektury
położyłam na biurku — proszę!” Ta-
kimi byli ci pierwsi nauczyciele. In-
spektorką w tamtych latach była laci-
nistka — pani Sucharewiczowa. A
język litewski, który to z braku dobrych
nauczycieli, którzy zresztą ciągle się
zmieniali, czy z naszego doświado-
stwa, był trudniejszy od łaciny. Nie
wykonaliśmy zawilego ćwiczenia z
gramatyki litewskiej, koleżanka
podsunęła mi swój zeszyt. „Czytaj!”
Oszustwo wyszło na jaw. Młoda liti-
anistka wzięła oba zeszyty. Kiedy
byłam wywołana do inspektorki, zo-
baczyłam na jej biurku zawstyżone
nasze zeszyty. Pani Sucharewiczowa
podaję mi je. „Widzisz, wszystko
zda się tak nie niewinne, póki się nie
wyda, ale jak się wyda...” Tu zawi-
sła głos i wymownie się uśmiech-
nęła. Pieczęć palącego wstępu po-
została na całe życie. „Le Chapeau
Gris” — szary kapelusz. Wysoka
dystygnowana pani w szarym zakle-
cie i właśnie w szarym kapeluszu.
Wchodziła do klasy tanczącym kro-
kiem i takimi wychodziła. Uczyła nie
tylko francuskiego, ale i niepospolite-
go spojżenia na świat. Przyjaźniła
się z panną Tyszkówną, Wołczac-
ką. Nauczycielki Polki trzymały się
razem i jakaś nie-solidarność nas z
nimi mocno wiała.

Przysłano nam „wojenuka” —
Rosjanina. Chłopcy go sobie chwali-
li, bo był taktowny i wyrozumiały. A
dziewczeta zetknęły się z nim przed
świętami październikowymi, kiedy to
chwycił maszerowanie przed trybu-
ną. Wtedy to wykrzykiwały różne
hasła: „Niech żyje Związek Radziec-
ki!”, „Niech żyje sowiecka młodzież!”
itd. Należało odpowiadać „Hurra!”.
Ale jego entuzjastyczne wykrzyki
spotykały się z ciszą. Klasy liczonej
szkołą stały jak zamarłe. Aż któraś z
naszych miłych nauczycielek szep-
nęła: „Po co to, nie robicie przykroci
Liksance”. Trafilo: „wojenuka” aż
zadrżał, tak huknęło jednogłośnie
„Hurra!”. Ale przed prawdziwą try-
buną przesłaliśmy w milczeniu. I przy
dyrektorce Kurjlenko też jeszcze
maszerowaliśmy w milczeniu. Taki
był nasz zwyczaj.

Szkoły po trochu ubywało. Czę-
sto na wywoływanie nauczyciela klasa
odpowiadała: „Wywieź!” Później:
„Wyjeżdża do Polski”. Nasze panie:
Czekotowska, Tyszkówna, Wołcza-
cka, Sucharewiczowa zostały z nami,
ale ruchliwa młodzież... O, właśnie!
Uczył nas fizyki i geografii p.
Niedzwiecki — młody, przystojny,
emocjonalny, młodziśki Żerowski,
często zamiast parafizy opowiadał
nam o szklanych domach lub trage-
dii „Wiernej rzeki”. I nagle radość w
klasie — nauczyciel nie przyszedł na
lekcję. Podobno dziś ewakuuje się
do Polski. Cieszymy się, bo rob, co
chcesz. Tylko jedna stała cała we
tżach. Prymska, nie było dnia, który
by opuściła, nie spóźniła się nigdy! I
ta wzorowa, wynajdująca sobie ko-
leżankę, przedsiębiorczą lekko-
ducha, w mig dostawała gdzieś kwiaty
i... Zjawiają się w końcu lekcji jedna
zadowolona z siebie, druga up-
chnięta od placu. Ten bohaterki
wyczeń przyjęło że zrozumieć. I w
tym momencie wszystkie ko-
chałyśmy utraconego p. Niedzwie-
ckiego, któremu przecież tyle ro-
biliśmy psikusów. Chyba po nim
przysłała na fizykę p. Januszkiewiczowa:
niska, przycięta, blada
od trawieńców ją choroba, ale
oczy miała promienne. Pod jej oso-
bliwym spojrzeniem spłonęła jedna
panna, która w trakcie lekcji zerknęła
na zegarek: „Jak mogłaś, jak
śmiałaś!” Pewnego dnia szkołę ogar-
nęło przeżarcie: jakiś uczeń starszej
klasy pędząc z góry przeszywał
„grozę” szkoły „achi i co?”. A nie,
posła swoją drogą nie słuchając
nawet przeprosin. Coraz częściej
opuszczała zajęcia z powodu choro-
by. Wtedy nas naznaczała nauczy-
cielkami po kolei. Jej duch był obec-
ny, bo w klasie dalej panowała cisza.
A potem był pierwszy pogrzeb, jaki
szkoła przeżyła. A ostatnim — to
chyba pogodnego staruszka samo-
nego i bardzo biednego pana Biegi,
gdzieś tam uczył łaciny i niemieckie-
go, a do nas przychodził pośpiewać:
„Dziad przemówił do obrazu...”

No i pan Cukewski — nasz
wieczny chemik, którego przedmiot,
jak wszyscy uczniowie na świecie,
umieliśmy najłatwiej. Bardzo osto-
ściwie się z Olgą Moroz. Chcieliśmy
go bronić, ale nie potrafiliśmy. Nie
wiedzieliśmy o naszych doświado-
stach i bezsilnych niewiedzących ucz-
niach. Na ostatniej chyba lekcji
rzekł nam parę gorzkich słów: „Cel
życia chłopców — wypić i zakałać, a
sena życie dziewczyn — kochać i być
kochaną”. Byliśmy obrażeni, ale czy
tak nie jest?

Idalia ŻYŁOWSKA

Witno

NA ZDJĘCIACH: autorka w
głębi od lewej przy stojącej ko-
leżance; uczennice kl. IVa, w której
uczyła się Idalia Żyłowska; gimnaz-
jum nr 5 razem z nauczycielkami w
1948 r.

Fot. ze zbiorów autorki



Kalendarz siewów na wiosnę i lato

Księżycowy kalendarz siewów sporządzony został z uwzględnieniem dwóch czynników: usytuowania Księżyca w gwiazdozbiórce zodiakalnym oraz zmiany jego faz. W trzeciej rubryce od góry zalecenia dotyczące sadzenia i wysiewania wskazane zostały jedynie według usytuowania Księżyca w gwiazdozbiórce Zodiaku, bo podania, związane z fazami Księżyca, są powszechnie znane. Przypomnijmy je: siał lepiej jest wtedy, gdy Księżyc przechodzi w pełnię, a zbierać plon — gdy przechodzi w now. W okresie nowiu nie zaleca się ani sadić, ani siał, lepiej jest przystąpić do jakiejś innej pracy w ogrodzie. W okresie przejścia Księżyca w pełnię zaleca się sadić te rośliny, których owoce dojrzewają nad powierzchnią ziemi: truskawki, ogórki, pomidory, kapusta i in. W okresie pełni zaleca się siał zieleninę: koper, sałatę, szpinak i in. Można posadzić też ziemniaki, jeśli mają być przeznaczone do szybkiego spożycia. W

stadium przejścia Księżyca w now zaleca się siał i sadić wszystkie ziemiopłody: marchew, buraki, ziemniaki przeznaczone na dłuższe przechowywanie. Ogrodnicy i sadownicy sami będą musieli wybrać, który z czynników uznać za główny, a który za drugorzędny: usytuowanie Księżyca w gwiazdozbiórce Zodiaku lub fazę Księżyca. Łączenie zaleceń z uwzględnieniem obu tych czynników jednocześnie nie zawsze się udaje. Radzimy jednak spróbować. Oby Wasz wybór był trafny, a plon jak najbogatszy.

Danutė SPERAUSKIENė
st. pracownik naukowy planetarium
Instytutu Fizyki Teoretycznej i Astronomii Litewskiej Akademii Nauk

MIESIĄCE	ZNAKI ZODIAKU	BARAN	BYK	BLIŹNIĘTA	RAK	LEW	PANNA	WAGA	SKORPION	STRZELEC	KOZIO-ROŻEC	WODNIK	RYBY
	Właściwości znaków Zodiaku	półowocny	owocny	półowocny	owocny	nieowocny	nieowocny	owocny	owocny	półowocny	półowocny	nieowocny	owocny
	Okres sprzyjający sadzeniu	tomidory, sałata, cykorla, szpinak	kapusta, ziemniaki, buraki	przesadzanie pnących się kwiatów i roślin	ogórki, kabaczki, dynia, patisony, rzodkiewka, rzodkiew letnia	drzewa i krzewy, głóg	żywołpt oraz inne niskie rośliny nie owocujące	ziemniaki, rzepa, fasola, groch, rośliny zbożowe	cebula, por, czosnek, zioła lecznicze	stonecznik, koper, mak, szczaw, rabarbar i inne rośliny wysokie	Wszystkie rodzaje warzyw zimowych: kapusta, marchew, ziemniaki, ogórki i in.	dekoracyjne rośliny kwitnące, ale nie owocujące	marchew, pietruszka, pasternak, buraki, truskawki
MARZEC	Dni przejścia Księżyca przez znaki Zodiaku							1	2 3	4 5	6 7 8	9 10	11 12 13
	Dni zmiany faz Księżyca								3				12
	Dni przejścia Księżyca przez znaki Zodiaku	14 15	16 17 18	19 20	21 22	23 24 25	26 27	28 29	30 31				
	Dni zmiany faz Księżyca			20			27						
KWIECIEŃ	Dni przejścia Księżyca przez znaki Zodiaku									1 2	3 4	5 6	7 8 9
	Dni zmiany faz Księżyca										3		
	Dni przejścia Księżyca przez znaki Zodiaku	10 11	12 13 14	15 16	17 18 19	20 21	22 23	24 25	26 27	28 29	30		
	Dni zmiany faz Księżyca	11			19			25					
MAJ	Dni przejścia Księżyca przez znaki Zodiaku										1	2 3 4	5 6
	Dni zmiany faz Księżyca											2	
	Dni przejścia Księżyca przez znaki Zodiaku	7 8 9	10 11	12 13 14	15 16	17 18	19 20	21 22 23	24 25	26 27	28 29	30 31	
	Dni zmiany faz Księżyca		10			18			25				
CZERWIEC	Dni przejścia Księżyca przez znaki Zodiaku												1 2
	Dni zmiany faz Księżyca												1
	Dni przejścia Księżyca przez znaki Zodiaku	3 4 5	6 7	8 9 10	11 12	13 14 15	16 17	18 19	20 21	22 23	24 25	26 27	28 29 30
	Dni zmiany faz Księżyca			9			16		23				30
LIPIEC	Dni przejścia Księżyca przez znaki Zodiaku	1 2	3 4 5	6 7	8 9 10	11 12	13 14	15 16	17 18	19 20	21 22	23 24 25	26 27
	Dni zmiany faz Księżyca				9			16			22		
	Dni przejścia Księżyca przez znaki Zodiaku	28 29 30											
	Dni zmiany faz Księżyca	30											

Oznakowanie

UWAGA. Znaki faz Księżyca: — now, — pierwsza kwadra (rosnąca), — pełnia, — ostatnia kwadra (ubywająca).

Kalendarz sporządzili: Danutė Sperauskienė, st. lektor planetarium Instytutu Fizyki Teoretycznej i Astronomii, Algis Kazlauskas, pracownik naukowy Instytutu Fizyki Teoretycznej i Astronomii Litewskiej Akademii Nauk

Afisz koncertowy marca

Młodzi soliści • Orkiestra Gintaras Rinkevičiusa po raz pierwszy wystąpiła w Filharmonii • Goście zagraniczni • Arcydzieło Bacha • Po długiej przerwie — oratorium „Chrystus na Górze Oliwnej” • W Sali Barokowej i Katedrze • „Musica humana”

W pierwszych dniach miesiąca Narodowa Orkiestra Symfoniczna w sali Akademii Muzycznej kontynuowała cykl „Atzalyas”, którego solistami byli studenci akademii oraz wychowankowie szkoły sztuk pięknych. 4 marca po raz pierwszy w swojej 5-letniej działalności twórczej Litewska Państwowa Orkiestra Symfoniczna pod batutą Gintarasa Rinkevičiusa

dała koncert w sali Filharmonii. Wspólnie z ryskim chórem wykonała ona popularną kantatę C. Orffa „Carmena burana”. Pod koniec pierwszej dekady w Akademii Muzycznej z reżyserskim wystąpił znany skrzypek Algirdas Stulgys, który niedawno powrócił z trzytygodniowej podróży koncertowej po USA i Kanadzie. Soliście towarzyszyć będą pianiści Veronika

Vitalė oraz kierowana przez niego orkiestra kameralna wykładówce Szkoły im. B. Dvarionasa.

Druga dekada marca upływie pod znakiem muzyki Litewskiej Orkiestry Kameralnej. 13 marca orkiestra dyrygować będzie rektor wyższej szkoły muzycznej we Frankfurcie nad Menem, kierownik zespołu „Sinfonietta Frankfurt” Hans Dieter Resch. Solistą będzie izraelski pianista Alexander Markovich. Koncert inauguruje wiosennie rześka serena da A. Dvoržaka na instrumenty smyczkowe, a następnie zabrzmią dwa arcydzieła W. A. Mozarta — 18

koncert na fortepian i 40 symfonia. 15 marca w Kownie, a 17 w Wilnie w sali Filharmonii rozbrzmiewać będzie utwór symbolizujący najwyższe osiągnięcia geniusza muzycznego — „Wielka msza” J. S. Bacha. Wykona ją Kowieński Chór Państwowy pod batutą prof. Sauliusa Sondeckisa, Litewska Orkiestra Kameralna oraz zespół solistów moskiewskich. W trzeciej dekadzie w Kownie i Wilnie Narodową Orkiestrą Symfoniczną dyrygować będzie Petras Bingelis. W pierwszej części programu alista Arunas Statkus z towarzyszeniem orkiestry wykona koncerty G. Telemanna oraz F. A. Hoffmeistera, a po przerwie Kowieński Chór Państwowy zaprezentuje oratorium L. van Beethovena „Chrystus na Górze

Oliwnej”, wykonywane dotąd w Litwie przedwojennej. W Sali Barokowej w sobotę koncerty muzyki organowej. Organizatorzy towarzyszyć będą soliści i muzycy grający na instrumentach smyczkowych. W Archikatedrze Wileńskiej 12 marca koncert muzyki sakralnej da szawelski chór kameralny „Polifonia”, a 27 marca cykl J. Haydna „Die sieben letzten Worte unseres Erlösers am Kreuz” zagra Kwartet Wileński.

W trzeciej dekadzie w sali Filharmonii da koncert zespół „Musica humana”, a w ostatnim dniu miesiąca z programem muzyki wielokrotnie wystąpi tu szwedzki zespół wokaliści

Antanas KIVERIS

Landsbergowie

Jerzy Waldorff opowiadając o historycznych ciekawostkach warszawskiego cmentarza Powązków w swoim felietonie „Za bramą wielkiej cisy”, zamieszczonym w jednym z ubiegłorocznych numerów „Polityki”, w wątku pt. „Prababica Landsbergów?” pisze: „Warto wspomnieć o jeszcze jednej dość zabawnej historii. Tuż przy kościele jest ogromna, bieżąca brama z wielką postacią rycerza. Nazywana jest Bramą św. Honoraty. Zbudował ją w roku 1912 jeden z rzeźbiarzy pracujących dla Powązek, by uczcić pamięć pani Honoraty Landsberg. Otóż wysłało wskazywać na to, że ... Wytautas jest prawnikiem Honoraty Landsberg-
11

Nie wiem, ile jest w tym prawdy i w oparciu o jakie źródła Jerzy Waldorff dochodzi do powyższego wniosku. Natomiast wiadome jest że nazwisko Landsberg spotykało się w różnych kontekstach dzieł Wina i Wileńskiego. Tak oto Konrad Landsberg był kierownikiem Kancelarii Sejmowej Sejmu Wileńskiego w 1922 r., który podjął uchwałę o przyłączeniu Wina i Wileńskiego do Polski. Rozległy zakres działalności Kancelarii obejmował sprawy organizacyjno-administracyjne, gospodarcze oraz ściśle związane z przebiegiem obrad sejmowych. Kancelaria obejmowała działy: ogólny finansowo-gospodarczy, stenograficzny i sekretariat.

Z dniem 1 kwietnia 1922 r. Kancelaria Sejmu przekształcona została na Biuro Likwidacyjne Sejmu Wileńskiego, pozostając nadal pod dyktando pana Konrada Landsberga. Biuro Likwidacyjne po opracowaniu obszernego materiału powstałego z działalności Sejmu oraz poszczególnych Komisji Sejmowych zajęło się przekazaniem nierozstrzygniętych jeszcze przez Sejm Wileński wniosków i interpelacji Sejmowi Ustawodawczemu.

ZNANE NAZWISKA

Równocześnie przystąpiło do tworzenia archiwum w celu przekazania takiego Archiwum Państwowemu w Wilnie. Przystąpiło również do wydania sprawozdań stenograficznych wszystkich posiedzeń Sejmu Wileńskiego. Prace likwidacyjne zakończone zostały 1 czerwca 1922 r. Do końca odbywały się pod kierownictwem Konrada Landsberga. Czy był spokrewniony z rodem Vytautasa Landsberisa, nie wiadomo.

Nie wiadomo także, czy miała coś wspólnego z tym rodem Maria Landsberg ps. „Margeryta”, łączniczka Oddziału Rozpoznawczego Komendanta Okręgów Wileńskiego i Nowogródzkiego Armii Krajowej, w skrócie — ORKO. Powołany został rozkazem Komendanta Okręgu Wileńskiego AK ptk.

"Wilka" — Aleksandra Krzyżanowskiego wspaną 1944 r. Maria Landsberg była żoną dowódcy ORKO por. Władysława Kitowskiego ps. "Grom". W jakich okolicznościach poznała się z "Gromem" i w jakich pobrali się, o tym historia milczy. Może się to stało w oddziale partyzantkim, do którego on poszedł jako zawodowy oficer, ona zaś dlatego, że wtedy wszyscy młodzi ludzie uważali udział w walce za narodowy obowiązek. Maria Landsberg, "Margeryta", pisała się także — Landsberżanka, była studentką Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Do wojny pchały ją także rodzinne tradycje. Jej dziadek był powstańcem w 1863 r.

Różnicę ułożyły się losy „Groma” i „Margeryty”. Por. Władysław Kitowski wyjechał do Szwecji, Maria Landsberg została w Polsce. Na rok przed śmiercią — zmarta 21 października 1990 r. — zatroszczył się o tablicę epitafijną ORKO zostawiając ją na pamięć: Ku czci żołnierzy Oddziału Rozpoznawczego Komendanta Okręgowego Wileńskiego i N. wógródzkiego AK dowodzonego przez „Groma” i „Orlicza” (Władysława Kitowskiego), którzy walczyli i polegli za Ojczyznę w latach 1944-1945. Towarzysze broni.

Chyba obecni Landsbergisowie, o których jest głośno, nie obrażają się, że trochę miejsca i uwagi udzielił imy ich polskim imiennikom-Landsbergom, o których niewiele już pamięta.

Jerzy SURWIŁO



Spółka akcyjna „Kilimai” jest jednym z niewielu przedsiębiorstw litewskich, pracujących bez zadłużenia. Co prawda, i tu nie wykorzystuje się wszystkich mocy produkcyjnych. Dyrektor generalny spółki Liucija Talačkienė twierdzi, że w styczniu w porównaniu ze styczniem ub. roku wyprodukowano 78 proc. żakardowych i 79 proc. sztychów dywanów.

Dywany landwarowskie są szybko wykupywane w sklepach Litwy, jak również Rosji i Ukrainy. Z tymi krajami handel jest najbardziej ożywiony.

Landwarowskie wyroby cieszą również oko cudzoziemców, ale ci nie śpieszą z ich kupnem. Relacja lira wobec dolara, wielkie wydatki trasportowe, opłata celna nie sprzyjają zbytowii dywanów na rynku zachodnim — są zbyt drogie.

Mimo wszystko spółka akcyjna „Kilimai” rok ubiegły zakończyła z zyskiem 10,6 mln Lt.

Fot. Gediminas Svitojus
(ELTA)

Młodzieżowe rekolekcje w Szumsku

Jesteśmy w drodze ku pełnej radości Świąt Zmartwychwstania Pańskiego, na której spotykamy Chrystusa dzwigającego krzyż ludzkich grzechów, cierpiący, zmartwień. On chce, byśmy zatrzymali się w ciszy naszych serc i w obliczu Jego obecności odkryli prawdę o Bogu i sobie samym. Każdy może spotkać Chrystusa, szczególnie teraz, w okresie wielkopostny, podejmując świadomie trud pracy nad samym sobą podczas rekolekcji świątecznych.

Rekolekcje — to spotkanie z Chrystusem, którego pytamy: „Nauczy cię, co dobrego mam uczynić, aby osiągnąć życie wieczne?”, to napełnianie się duchem mądrości i praw moralnych, owocujących pełnią człowieczeństwa. Rekolekcje to po prostu czas miłości.

Młodzieży, chłopcy i dziewczęta, jesteście radością i nadzieją czasów przyszłych, dlatego rekolekcje dają wam szansę umocnienia siebie na fundament Bożej miłości i prawdy, w cnotach i szlachetności życia. Nawet jeżeli jesteście rozbici i zagubieni duchowo.

wo w rodzinach i społeczeństwie, zobaczcie wyciągnięte ramiona Chrystusa, który miłością przebacza nam i dźwiga nas ku prawdziwemu szczęściu. Musicie jednak pamiętać, że ono przychodzi tylko wtedy, kiedy osobście odwrócić się od dawnej drogi grzechu i fałszu moralnego, a przyjmiecie w pełni Ewangelię Odkupiciela.

Was, poszukujących przyjaźni z Chrystusem, serdecznie zapraszam na „Rekolekcje wspólno-
młodzieżowych”, które odbędą się w Szumsku w
dniach 11-13 marca br. Rozpoczęcie ćwiczeń duchow-
ych nastąpi w piątek o godz. 20. Będziemy wspólnie
z Ojcem Andrzejem — franciszkaninem, Ojcem Ber-
nardynem — karmelitą i siostrami zakonnymi trwać
w tajemnicy pojednania z Bogiem i radości naszego
spotkania.

Wybierający się mają zabrać ze sobą śpiwory, pismo święte, różaniec święty, śpiewniki oraz własny prowiant. Miejscem noclegu będzie szkoła, a dla mniej zorganizowanych — domy parafian.

Ks. Dariusz STAŃCZYK

Marcowy numer „Spotkań”

Ukazał się już marcowy numer gazety parafii Św. Ducha „Spotkania”. Stronę tytułową otwiera wielkopostny wiersz Reginalda z Canterbury „Tercyny do Krzyża”. Ciekawy artykuł autorstwa I. Ograbka pt. „Jak pokonać chorobę alkoholową”. Jest to historia robotnika Matta Talbotta, zmarłego w Dublinie w 1925 r., który od życia pozabawionego sensu, nadziei i całkowitego pogrążenia w alkoholizmie nawrócił się do życia. Na stronie

Godny uwagi, szczególnie dla tych, którzy wierzą i poddają się tu, różnym "wielom" wciomom", artykuł duszpasterki parafii Ojca Darzusa Kantowicza zaprowadza: "Zdejmując urok, czy i nie" tego artykułu: "Tak jak zdarzają się" o wybitnych zdolnościach np. "niezwykłych" czy plastycznych tak samo "niezwykłych" czy mają jakichś własności "niezwykłych" nie oni są ich źródłem, "niezwykłych" Często przekraczającą "niezwykłych" komplementy, gdyż przypisuje "niezwykłych" wyrażenia, gdyż duchów "niezwykłych" tylko Bogu. Trzeba "niezwykłych" powieść, że "niezwykłych" to oszuści. Mechanizm "niezwykłych" powstawania takiego o "niezwykłych" Proste! Ludzie zadają sobie "niezwykłych" dlaczego chorują, cierpią

Dlaczego choruje mój ojciec, matka lub moje małe dziecko? Zrozpaczeni i pełni bólu słyszą odpowiedź od znachora: ktoś rzucił uru! Szybko wierzą w „diagnozę”, bo ona łatwo tłumaczy wszystkie wątpliwości i daje jeszcze jakąś nadzieję, gdy często już normalni lekarze już jej nie mają.

W rubryce „Święci z naszych oltarzy” – życiorys św. Wincentego Ferreriusza. W kościele św. Ducha obraz świętego wisi na początku prawej nawy bocznej. Św. Wincenty jest patronem kaznodziejów, którzy głoszą Słowo Boże.

Polecam także rozmowę Ireny Miłkaszewicz z Irenką i Mietkiem, osobami niepełnosprawnymi. Mieczysław Palewicz jest studentem V roku ekonomiki przemysłu i zarządzania Uniwersytetu Wileńskiego, a jego siostra Irena studiuje filologię rosyjską na UW. Poruszac się mogą tylko na wózkach, więc wykładowcy na egzaminach przychodzą do domu, a książki z biblioteki przynosi mama.

Gazetę można nabyć w kiosku parafii Św. Ducha przy ul. Dominikonu 8.

Jan LEWICKI

SPORT

ZNÓW DO LILLEHAMMER

10 marca, w niespełna 2 tygodnie od zakończenia XVII Zimowych Igrzysk Olimpijskich, w norweskim Lillehammer znów rozpoczyna się Biała Olimpiada. Tym razem będą to Igrzyska Paraolimpijskie z udziałem ludzi pokrzywdzonych przez los — inwalidów, niewidomych i głuchoniemych.

Po raz pierwszy w tego typu imprezie wezmą też udział reprezentanci Litwy, a będą to narciarze S. Kraučūnienė i S. Leonavičius.

Kraučūnienė ma już w swej karierze udział w Igrzyskach Paraolimpijskich w roku 1992 w Barcelonie, gdzie jako biegaczka wywalczyła na różnych dystansach 4 medale: 3 srebrne i 1 brązowy. Ponadto jest ona trzykrotną mistrzynią Europy w wieloletniej karierze.

Wczoraj litewska delegacja przed udaniem się do Lillehammer była podejmowana przez prezydenta A. Brazauskasa.

„KRÓLOWA” POD

DACHEM WZYWA

udział w halowych mistrzostwach Starego Kontynentu, jakie w dniach 11-12 marca odbędą się w Paryżu. Będą to sprinter K. Klimas, trójścizek A. Raizgys oraz kulomiotk D. Urbikienė. Trudno powiedzieć, jak wypadną, gdyż tegorocznej zimy na co go stać w obsadzie międzynarodowej sprawdził jedynie Raizgys. Startując w otwartych halowych mistrzostwach Rosji, potrafił on wywalczyć pierwszą lokatę z niezłym wynikiem 16,97 m.

W mistrzostwach Europy Łotwa wystawi 5-osobowy skład, a Estonia — 3-osobowy. W wypadku Litwy zostało nie wykorzystane jedno miejsce, albowiem N. Žilinskienė-Savickytė, chociaż podoza mistrzostw Litwy i wykonała niezbędne minimum równe 1,84 m, nie wyraziła chęci uczestniczyć w halowych mistrzostwach Europy, albowiem się do nich nie szczykowała.

BA III PATRIOTKA

BAJUL — PATRIOTKA

Mistrzyni olimpijska z Lillehammer w rywalizacji żyłwiarek figurowych 16-letnia Ukrainka O. Bajul zdemontowała doniesienia prasy zagranicznej, jakoby ona wraz z ex-mistrzem olimpijskim W. Pietrenką i trenerką G. Żmijewską ma się prze-

nieś do Stanów Zjednoczonych Ameryki, by tam kontynuować treningi. Bajol korespondentowi DPA oświadczyła „Ostatnimi czasy otrzymujemy wiele propozycji, jednakże nie byłoby zaszczytem opuszczenie Ojczyzny, która tak wiele dla mnie zrobiła. Poczuję się odpowiedzialna wobec Ukrainy, albowiem gorąco mi ona kibicowała i toczyła zwycięstwa”.

„gwiazda” taflii lodowej poskerzyła się na złe warunki treningowe w Odessie. Jedyne lodowisko, na którym sposobi się ona do mistrzostw świata w Japonii, trenerka zmuszona jest czyścić własnymi rękoma.

KERRIGAN REZYGNUJE

N. Kerrigan, srebrna medalistka igrzysk Olimpijskich w Lillehammer w jeździe figurowej na lodzie nie weźmie udziału w mistrzostwach świata, które pod koniec tego miesiąca odbędą się w japońskim mieście Chiba.

Kerrigan czuje się zmęczona i chce ustąpić miejsca w drużynie amerykańskiej aktualnej wicemistrzyni USA M. Kwan.



Tiesa

"CO SIĘ STAŁO?" — pyta prokuratorowi spraw karalnych Prokurator Generalny Levis (Włocławek):

«W końcu ubiegłego roku w Sądzie Najwyższym wszczęto rozprawy sprawy karnej W. Iwanowa i innych, oskarżonych na mocy art. 62 KK o zdradę państwa. Na zlecenie kierownika Prokuratury Generalnej w tej sprawie jestem oskarżycielem publicznym. Nie dziwnego, że dochodzenie prawne w tej sprawie wzbudziło wielkie zainteresowanie środków przekazu masowego: pierwsze posiedzenie sądu obserwowali dziennikarze telewizji, radi i gazet, którzy w swych wiadomościach i audycjach relacjonowali o początku procesu, o tym, jak tłumaczy się oskarżenia, jakie pytania zadają im sędzi i prokurator.

Wszystko odbywało się normalnie. Pewnego dnia reporterka poprosiła mnie o wywiad w tej sprawie dla "Panoramy" TV. Zgodziłem się, nie przeczuwając niczego. Wywiad nadano o programie "Panorama". Byłem zaskoczony. Zapytany przez reporterkę, czy udowodniono winę oskarżonych odpowiedziałem, że ostatnio słowo wyraził są, na razie toczy się dochodzenie sądowe, jednak mogą nastąpić jakiejś zmiany co do prawdziwego zakwalifikowania czynów oskarżonych. Reporterka, komentując wywiad, oświadczyła, że lecim prokuratorowi widocznie niełatwo połać się w sprawie. Pomyślałem, mniejsza z tym. Ostatecznie zostawiłem to na sumieniu reporterki. Jednak wrócić po tym programie w "Litovos aidas" oświadczone, że prokurator zwątpił w dowody tej sprawy, (ale nie wskazano, w jakie dowody). Później ta sama reporterka, "Panorama", po kolejnym przybyciu na posiedzenie sądu, zaskazała tu "prawdziwy bałagan". Jej zdaniem, na sali sądowej po stronie, gdzie siedzą krewini i zwolennicy oskarżonych, ludzi jest pełno, a po stronie poszkodowanych i świadków jest zaledwie kilka osób. I tu pytanie, czy nie zabraknie dowodów winy oskarżonych, jeżeli i nadal tak nieaktywni będą świadkowie. Po tym reportażu nie wytrzymała odwadna "Respublika", która w kolumnie redakcyjnej numeru z 3 lutego wspominała wręcz o możliwości uniewinnienia oskarżonych z braku dowodów ich winy.

Co się stało? Skąd takie dziwne przypuszczenia? Uważam, że sprawę zaczęto rozpatrywać całkiem normalnie. Odrzucono żądanie zmiany sądu i prokuratora, odczytano akt oskarżenia, rozpoczęło się śledztwo, w którego toku przesłuchano oskarżonych, rozpoczęło przesłuchiwanie poszkodowanych (w czasie śledztwa przesłuchano 396). Rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków. Zdaje się, że żadna sensacja w toku sprawy nie wydarzyła się. Skąd więc taka, ogólnie mówiąc, dziwna reakcja środków masowego przekazu? Widocznie w tym przypadku ma rację mój kolega mówiąc, że w rozmowie z reporterką musiałem powiedzieć, że wina oskarżonych nie budzi żadnych wątpliwości, wrogowie narodu otrzymają zasłużoną surową karę. Przecież tak powiedzieć nie mogłem. Kategorie wypowiedzieć się o winie lub niewinności oskarżonych przed zakończeniem śledztwa nie mam prawa. Nie pozwala mi na to etyka zawodowa. Przed zakończeniem śledztwa oficjalnie nie wypowiadaliśmy się o winie lub niewinności sądzonych w żadnej ze spraw, gdzie byłem oskarżycielem publicznym. W tej sprawie też nie zrobiłem wyjątku (...)

*** PIŚŃ O RZEMIEŚNIKACH PRAWA** — pisze Justas Laucius w śródomym numerze:

«O tym, co się obecnie dzieje na Litwie, każdy z nas ma własne zdanie.

Mają je niezliczeni emeryci, skandujący pod gmachem Sejmu już swojsko brzmiejąca dla ucha Litwina "gęda", i węguszący w ubóstwie nauczyciele oraz pracownicy kultury, i prawnicy burzliwie upominający się o zlatwienie własnych problemów.

Oryginalny i dość ciekawy pogląd o reformie prawnej, prokuraturze i ogólnej sytuacji na Litwie wyraził adwokat, sygnatariusz Aktu Niepodległości Narcizas Rasimavičius w artykule "Co posieliliśmy, i to poizmiemy" zamieszczonym 9 lutego w "Litovos aidas". «Najbardziej skorumpowana, prawdopodobnie, najbaczniej strzeżona przez mafię jest prokuratura».

Zastanawia się: «A gdyby tak obecnym prokuratorem zaproponować pracę adwokatów lub notariuszy, a ostatnim — stanowiska prokuratorów i sędziów?» Nowy prokurator, zdaniem autora, na oczekaniu zrobili porządek na Litwie.

Narcizas Rasimavičius proroczo uprzedza: «To, co dzisiaj się dzieje, można nazwać

przestępczym nieprzestrzeganiem trybu konstytucyjnego, a nawet rujnowaniem. I wszystko to zakończy się nieuniknioną katastrofą».

Są też ludzie myślący inaczej, jednak autor artykułu widocznie wie lepiej, przecież jest doświadczonym i bardzo szanowanym prawnikiem, nie przez jedno dziesięciolecie pracującym na odpowiedzialnym i chlubnym stanowisku sędziego i adwokata, wiele dobrego zrobił oczywiście Litwie i dobrze zna niebezpieczeństwo grożące kruchej demokracji od "zemiślników prawa".

«Wiosna 1973. W sądzie miasta Połagi, pod przewodnictwem sędziego N. Rasimavičiusa rozpatrywano głośną wiedeńską sprawę polityczną organizacji religijnej "Świadkowie Jehowy". Grupa obywateli — W. Arajus, T. Šerelis, S. Kikutienė, J. Siušnis i inni — została oskarżona o przynależność do konspiracyjnej organizacji religijnej "Świadkowie Jehowy", propagowanie, przepisywanie i rozpowszechnianie literatury, organizowanie nielegalnych zebrań religijnych i...

Chociaż ówczesna Konstytucja LSSR przyznawała swobodę sumienia, wiary i słowa, jednak sąd ludowy m. Połagi pod przewodnictwem N. Rasimavičiusa, uwzględniając "stopień niebezpieczeństwa tego przestępstwa", zgodnie z orzeczeniem z 30.03.1973 orzekł na członków organizacji "Świadkowie Jehowy" surowy wyrok: zgodnie z cz. 1 art. 144 KK LSSR, większe ich skazano na 5 lat pozbawienia wolności, z odbyciem kary w zakładzie karnym ogólnego reżimu.

Główna motywacja wyroku: "ta organizacja naucza, że nie można dokonywać transfuzji krwi w przypadku choroby, zachęca do niebrania udziału w głosowaniu, nieodbywania służby wojskowej, do wyrzeczenia się wszelkiej działalności społecznej" (...)

Prokurator generalny w proteście nadzorczy 21.05.1990 oprostował wyrok sądu ludowego m. Połagi. Sąd Najwyższy w orzeczeniu połączonym 6.06.1990 unieważnił wyrok sądu ludowego Połagi. Sąd decyzję motywował następująco: "oskarżeni nie dopuścili się czynów, które pociągałyby do odpowiedzialności karnej, a sama przynależność do jakiegokolwiek organizacji religijnej, wyznawanie określonej wiary, spełnianie obowiązków tej wiary, czytanie odpowiedniej literatury itd. nie stanowi znamion przestępstwa, dlatego orzeczenie sądu (...) nieprawomocne».

Od 1974 r. N. Rasimavičius — adwokat, aktywny członek organizacji partyjnej poradnik prawnej Kłajpedy, zastępca sekretarza. Z początkiem odrodzenia został przewodniczącym rady Sajudis Kłajpedy, zgłosił swą kandydaturę do Rady Najwyższej. Co prawda, wtedy w tygodniku "Madoji Lietuva" ukazało się kilka listów mieszkańców Połagi, w których ubolewali z powodu zamówienia przyszłego deputowanego do alkoholu, z powodu podejrzanych kontaktów z określonymi służbami, mówiono o budowie wielkiego domu w centrum miasta.

Jednak wszystko to w gorące kampanii wyborczej nie zostało dostrzeżone. Przecież, jak mówi A. Cekuolis, wybranyby nawet organatana, byłoby popierał Sajudis.

Po zapytaniu w kłajpedzkim biurze inwentaryzacji do kogo należy budowany z białej cegły dom w Poładze na skrzyżowaniu ulic Vytauto i Kastytių, wyjaśniło się, że teckli inwentaryzacyjnej z dokumentami, dotyczącymi domu nie ma. Gdzieś zaginęła... ("Tiesa" zamieszcza zdjęcie tego "domku" w Poładze — uw. "K.W.")

Gdy się zakończyły pełnomocnictwa deputowanego N. Rasimavičiusa wrócił na stanowisko adwokata w Kłajpedzie. Broni oskarżonych, nie wycofuje się również z działalności politycznej, troszczy się o lokal dla poradni adwokackiej.

10.03.1993 pan Rasimavičius, jako starosta poradni adwokackiej, zawarł umowę z Kłajpedzką Radą Miejską, na której mocy zezwolono korzystać z budynku, należącego do Rady Miejskiej. Za to poradnia adwokacka przyrzeka Radzie Miejskiej udzielenie bezpłatnej wszechstronnej pomocy prawnej (...).

Nie wiadomo, czy praca adwokata znużyła się, czy odczył sentyment do byłych obowiązków sędziego, dość, że sądowi społecznemu, który niedawno odbył się w Kownie i który oskarżał obecny rząd Litwy o upadek moralny i materialny ludzi potrzebujących wsparcia przewodniczył N. Rasimavičius. Wziął ta nieprzypartą chęć sadzenia Dłaczego nie mógłby uczestniczyć: zarówno w sądzie "jehowitów", jak i obecnej "złej władzy" potrzebowanego "swego" sędziego...

Cieszy, że N. Rasimavičius troszczy się o przyszłość Litwy, dobrze, że wypowiada się w kwestii reformy prawnej, zupełnie tylko niezrozumiałe są podstawy jego stwierdzenia o prokuraturze rządowej przez "zemiślników prawa", "skorumpowanej" i "bacznie strzeżonej przez mafię».



*** JAKA "BOGATA JEST LI-**

TWA" — w redakcyjnej kolumnie w numerze wtorkowym czytamy:

«Już, podobno, obliczono, że nowa idea władz litewskich — udziału w tworzeniu batalionu lub kompanii Międzynarodowych Sił Zbrojnych na rzecz utrzymania pokoju (pod flagą Narodów Zjednoczonych) — i bez tego dziurawy budżet państwowy kosztować będzie około 12 mln USD. Dowiedzieliśmy się o tym w sejmowym Komitecie Bezpieczeństwa Narodowego, nie możemy więc wątpić w tę informację. Jest to suma nie tak znów mała, jak się na pozór wydaje, zwłaszcza gdy się spojrz, z jak olimpijskim spokojem rozpatrują te kwestie nasi mówcy stanu bynajmniej nie wątpliwej, czy ta kompania bądź batalion tak bardzo potrzebne są Litwie. Nie tylko dlatego, że ten pomysł dla odradzającego się państwa jest zbyt drogą przyjemnością.

Dziwnym się wydaje, że dla uzasadnienia tej idei częściej się operuje dźwięcznymi i całkowicie niezrozumiałymi teoriami, iż rzekomo taka jednostka wojskowa mogłaby "jeszcze bardziej" podnieść autorytet Litwy i innych państw bałtyckich w oczach społeczności świata... Zwłaszcza gdyby się znalazła w broczących krwi Somali czy Bośni.

Niestety, argument ten budzi wiele wątpliwości. Mówiąc w sposób bardziej przyziemy, brzmiałby on mniej więcej tak: rzekomo Litwę na świecie symbolizowałyby nie tylko "Sabisnis" i "Žalgiris", ale też batalion, "niebieskich beretów", "Sabisnis" — to samo przez się rozumie, "Žalgiris" — jak się wydaje, już nie bardzo, a potencjalnie, "niebieskie berety" (za 12 mln USD) — to już całkiem niepoważne. Czy wielu ludzi na Litwie wie, że w tejże Bośni obok Rosjan, Ukraińców, Francuzów czy Skandynawów są też żołnierze z Malajzji? A zwłaszcza, czy dobrze wiemy, jakie kary wysłały swe jednostki wojskowe pod flagą NZ na Cyr lub gdzie indziej?

Czy wręcz Litwa w imię takiej symboliki szukając w tym samym czasie na całym świecie kredytów i inwestycji, może z lekkiej ręki te same pieniądze wydać również na nie tak znów ważne i żywcem dla siebie sprawy».

*** "Mączeni". Skandal finansowy:** rząd B. Lubyša przydzielił prywatnej firmie "Lavera" 2,7 miliona talonów. A. Šležiūčius pobłogosławił i ta suma wyszła do 51 mln litów. Ten materiał Aldony Kvedariene ukazał się w tym i śródomym numerach:

«Szczere mówiąc nie bardzo wierzyłam w to, iż rząd zamkniętej spółce akcyjnej "Lavera" przydzielił 2,7 miliona talonów (obecnie stanowi to 27 mln Lt) kredytu na zakup zboża z zagranicy, a dziś nie ma ani tych pieniędzy, ani zboża. To było niewiarygodne: bez konkursu przydzielić tak wysokie kredyty jakiejs spółce prywatnej, nie mającej nie wspólnego z rolnictwem, zajmującej się handlem komercyjnym. Spółka zarejestrowana została z kapitałem zakładowym zaledwie 0,060 mln talonów. Dzięki takiej pomocy państwowej, jak należy oczekiwać, obecnie się zmienia. Wiceminister rolnictwa S. Lamanaušas, opiekujący się przemysłem zbożowym, zapytany o kredyty dla "Lavery" powiedział, że o niczym nie wie. Rzekomo to się mnie przyniosło. Wrócić po tej rozmowie S. Lamanaušas poszedł na urlop i z nieoficjalnych źródeł dowiedziałam się, że do ministerstwa już nie wróci. Niczego o 27 mln Lt kredytu dla "Lavery" nie słyszał też naczelnik działu prawnego rządu V. Kumpa. Kiedy poprosiłam o znalezienie rozporządzenia bądź uchwały rządu, surowo odpowiedział mi, że niczego podobnego nie ma. Rzekomo szukam tego, czego nie straciłam. Otóż 27 mln litów dla tak bogatego i dużego państwa, jak Litwa, to istny drobiazg, który w aparacie rządowym nikogo nie zainteresuje. Również doradca premiera ds. rolnictwa i jego przemysłu przetwórczego P. Jonika również twierdził, że nie słyszał, aby rząd przydzielił miliony kredytów dla niejakiej "Lavery". A zwłaszcza na zakup zboża z zagranicy. Zapewniał, że zboże było zakupowane jedynie za kredyty otrzymane z zagranicy za dobroczynność. Wierował jakieś papiery kredytowe Banku Rolnego i zapewniał mnie, że nie widąc w nich żadnych kredytów dla "Lavery". «Przeładam cały bilans zbożowy. Widzę w nim resztki zboża, żadnego importowanego zboża nie mogę tam znaleźć» — powiedział (...)

"Lavera" zakupiła 15 tys. ton zboża wydając tylko nieznaczna część tego kredytu. Czy wiecie, na co przeznacza pozostałe pieniądze? — zapytałam P. Vilunasa (przewodniczącego Zarządu Litewskiego Banku Rolnego — uw. "K.W.")

Potrząsnął głową: Verpetikas (dyr. generalny "Lavery" — uw. "K.W.") twierdzi, że ma wielkie straty. Jest klamka, ciągle obiecuje, przyprowadza nawet Ramoškę, obieca zwrócić kredyty. Powiada, że w Szwecji nabywcy jego metalu już założyli kontę. Wiadomo, że każdy interes jest ryzykowny. A zwłaszcza związany z metalem. Łatwo ryzykować za państwowe pieniądze. Nie dość, że "Lavera" nie zwraca kredytów z odsetkami, ale odsetki od tej marży przesiadała płacić już w marcu ub. r. gdy upłynął termin zwrotu kredytu. Bank Litewski 10 mln Lt spisał z Banku Rolnego i teraz pozostał on z minusem. A tymczasem G. Verpetikas śle mu podrozwienia różnej treści z okazji różnych świąt mocno ubolewając, że bank znu-

żony jest przypomnieć mu o niezwróconych pożyczkach. Obecnie ze wszystkich odsetek bankowi się już 51 mln litów. P. Vilunasa obawia się, że gdyby uciec ze wszystkich milionami za granicę. A sama się wydaje, że na to się tylko czeka. Ile już razy pieniądze wrosły dzięki obrotowi, zrobił jeszcze kolejne obroty i — adieu. P. Vilunasa nowo, że zaskazał strachu "Laverę". A jak straszny? «Jeszcze, dzieliśmy, że nałożymy areszt na wszystkie jego kontę w Czełabiskiu, za granicą». Nie wiadomo, jak trafi za granicę skoro nie może sobie pozwolić na firmę litewską. P. Jonika przyznał, że bardzo zainteresowała go "Lavera", chciał wyjechać, kim w rzeczywistości był jej założycielem. Powinni tu zbadać już nie P. Jonika i nie my, lecz organy praworządności. Jeśli B. Lubyša chciałby pomóc swoim przyjaciółom lub pociągami podwozować obowiązkowi ministrów przemysłu i handlu R. Ramoškę G. Verpetikasowi we wzbogaceniu się to mógł użyć własnych, a nie państwowych pieniędzy. Prawdopodobnie najlepiej nawet przyjacieli nie doczekałby się takiego protekcjonizmu B. Lubyša: nie udziela się przyjaciołom miliardowych kredytów».

*** "Ochrona osobista".** Tadeusz Petryla w czwartkowym i piątkowym numerach pisze:

«Jeszcze dobre pół roku temu Juozas Šimėlionis kierował ochroną prezydenta kraju A. Brazauskasa. Po zabójstwie wydawcy "Respubliki" V. Lingysa podczas rewizji u D. Kaplana, oskarżonego o przpięty do muru przez żołnierzy z "Arasu", ten człowiek, strzegący "znakomitości" telefonicznie wezwany został na pomoc. Dziś J. Šimėlionis stał spokojnie w gmachach Sejmu i rządu...

12 października ub. roku wieczorem, w tym samym dniu, gdy został zamordowany wydawca "Respubliki" Vitas Lingys z Wileńskiego Głównego Komisariatu Policji wyruszyła liczna grupa funkcjonariuszy policji szybkiego reagowania "Arasu", przedstawicieli policji kryminalnej i prokuratury, aby dokonać rewizji w mieszkaniach niektórych zamieszkałych w stolicy i doskonale znanych działaczy. Funkcjonariusze kolali do drzwi nie tylko przedstawicieli belgijskiej firmy "MIS International NV" Aleksandra Alenszasa, byłego szefa przedstawicielstwa tej firmy na Litwie Juozasa Gudaitisa, naczelnika zarządu kontrwywiadu MSW H. Margelisa oraz obywatela Izraela D. Kaplana. Ten ostatni, jak twierdzi uczestniczący w tej operacji funkcjonariusze, początkowo ich nie wpuszczał, stojący za drzwiami policjanci ryzykowali, że D. Kaplań komus dzwonił i prosił o ratunek. Funkcjonariusze byli stanowczy, jeśli nie wpuszcicie — wamiemy się! — mówili. D. Kaplań prosił wezwać sąsiadów, którzy byli świadkami poczyną policji. Sąsiedzi przyjeżdżali. Gospodarz mieszkanka otworzył drzwi i rozpoczął się rewizja. W tym czasie w mieszkaniu Kaplana zjawił się mężczyzna, który to według przypuszczeń funkcjonariuszy, wezwany został telefonicznie przez D. Kaplana. Przyjechał kłobyska, żołnierz "Arasu" z miejsca zatrzymał przybysz i zrewidował. I tu się okazało, że był to szef służby ochrony osoby prezydenta kraju A. Brazauskasa Juozas Šimėlionis. Znalezione u niego legitymacja pracownika wydziału ochrony Rady Najwyższej, zezwolenie na broń, dokumenty, zakazujące policji drogowej kontroli samochodu tej osoby. J. Šimėlionis został odwołany do miejscowego Głównego Komisariatu Policji i przesłuchany. Na pytanie, po co przyjechał do D. Kaplana, mężczyzna odpowiedział, że ochronia on Doki.

38-letni Juozas Šimėlionis w wydziale ochrony Rady Najwyższej zaczął pracować 22 stycznia 1991 roku. Przed przyjeściem do tego wydziału uczył się w jednej z wyższych uczelni Leningradu, pracował w spółdzielni "Spektroskop". W październiku tegoż roku na decyzję rektora Akademii Policji został przyjęty tu na studia zaoczne. Niektórym J. Šimėlionis przydzieleny został do ochrony premiera rządu, jeszcze później został starszym w ochronie osoby prezydenta (...)

Decyzją zwierzchniego Departamentu Ochrony latem ubiegłego roku tuż przed wylotem papięza na Litwie, o zwolnieniu J. Šimėlionisa z pracy, jak się wydaje była nieoczekiwana z tym lub takiego dla niego, ale też prezydenta kraju J. Šimėlionis dowiedział się, że istnieje zamiar zwalniania z jego usług, natychmiast zaczął szukać zastawienia w prezydenta. Jak podają niektóre źródła, do A. Brazauskasa został wezwany kierownik tego departamentu A. Peckys i poproszony o wyjaśnienie sytuacji. Od dawna krążyły już pogłoski o kontaktach J. Šimėlionisa z "osobistościami" Wilna. Dlatego też nie zmienił również po wspomnianej rozmowie prezydenta oraz A. Peckysa — J. Šimėlionis opuścił służbę (...)

Ostatnio J. Šimėlionis stał odwiedza gmachy Sejmu i rządu. Niejednokrotnie widzieliśmy go w Urzędzie Prezydenta podczas rozmowy z tym lub innym posłem, bądź w gmachu rządu, gdy wchodził do gabinetu doradcy prezydenta. Co tu robi J. Šimėlionis? Nie jest przecież pracownikiem ani Sejmu, ani aparatu rządowego? (...)

(Dokończenie na str. 11)



Migawki wileńskie.

Fot. Robert Lewicki

TELEWIZJA

ŚRODA, 9 MARCA

LTV

7.30 — Program: 7.35 — Audycja inform. 8.00 — Wiadomości w jęz. franc. 8.25 — Wiadomości w jęz. niem. 8.50 — Album rodzinny. 9.15 — 9.45 — Lekcja księgowości. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Dziennik BBC. 18.40 — Wiadomości (ros.). 18.50 — Filmy anim. dla dzieci. 19.30 — Słowo chrześcijańskie. 19.45 — Serial „Pai dom”. 20.15 — Studio partyjne. 21.00 — Panorama. 21.35 — Brzeg. 22.35 — Wieczór operetki. 23.15 — Dziennik wieczorny. 23.35 — Piętro 18/17.

BATELYCKA TV

18.00 — Program TVP. 20.30 — Wiadomości. 20.35 — Film fab. „Siódma pieczęć” (Szwecja). 22.15 — Niezwykłe assorti. 22.30 — Wiadomości białe. 22.45 — Sztalugi. Wystawy. 23.05 — 3.10 — Program TVP.

TELE-3

7.00 — Dziennik CNN. 7.30 — Lekcja jęz. ang. 7.33 — Wiadomości. 7.40 — Muzyka. 8.00 — Sport i rekreacja. 8.30 — Filmy anim. 10.00 — Muzyka. 11.00 — Lekcja jęz. ang. 11.05 — Film. 12.40 — Kwestia chłopaka. 13.00 — Najświeższe wiadomości. 13.25 — „Santa Barbara”. 14.15 — Entres. 14.30 — Urlop w raju. 15.00 — Filmy anim. 16.00 — Muzyka. 17.00 — Magazyn podróży. 17.30 — Najlepsi w Europie. 18.00 — Dookoła Europy. 18.30 — Program z Jurorka. 19.00 — Najświeższe wiadomości. 19.20 — Lekcja jęz. ang. 19.25 — Ze wszystkimi drobnostkami. 19.35 — Film „Santa Barbara”. 20.25 — Witryna. 20.35 — Informacja Tele-3. 20.50 — Wiadomości. 20.55 — Dziennik CNN. 21.25 — Muzyka. 21.30 — Lekcja jęz. ang. 21.33 — Wolne słowo. 22.00 — Film. 23.40 — Lekcja jęz. ang. 23.45 — Muzyka.

WARSZAWA

10.00 — Wiadomości. 10.15 — Mama i ja. 10.30 — Domowe przedszkole. 10.55 — Porozmawiamy o dzieciach. 11.00 — „Dzieciństwo” (1/2) — film prod. Ros. 12.15 — Muzyka. 12.40 — Kwadrans kawy. 12.45 — Smoček czy guzochotka? 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.45 — Raj — magazyn młodzieżowy. 14.30 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — Raj — magazyn młodzieżowy. 17.50 — Muzyka. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Miliard w rozumie — teleturniej. 18.45 — Antena. 19.00 — „Koty” (10) — „Koty i faraoonowie” — serial dok. prod. ang. 19.30 — Znaki czasu — magazyn katolicki. 20.00 — Dźwięk. 20.10 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — Bilans — magazyn rządowy. 21.20 — Teatr Telewizji. 21.45 — Hammett — „Sokół młotafski” (1). 22.40 — Tytuł w jęz. 23.25 — „Pieśń Irena Jarocka” — Program rozrywkowy. 23.35 — „Pegaz”. 24.00 — Wiadomości gospodarcze. 0.20 — Gorąca linia. 0.30 — Muzyka. 1.40 — 0.35 — Siódemka w Jęz. 1.40 — To lubię. 2.40 — Międzynarodowy Festiwal Jazzowy — Warszawa-91.

OSTANKINO

5.20 — Gimnastyka poranna. 5.30 — Poranek. 7.45 — Przeglad rynku nieruchomości. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Po patrz, posłuchaj. 8.40 — Serial „Po prostu Maria”. 9.30 — Twórczość narodów świata. 10.00 — Film anim. 10.10 — Do lat 16 i więcej. 10.50 — Ekspresy prawny. 11.00 — Dziennik. 11.20 — Serial „Gorazdowie i inni” (14). 14.00 — Dziennik. 14.25 — Przedsiebiorca. 15.20 — Film anim. „Tomek Sawyer”. 15.50 — Muzyka. czyli to słyszałem. 16.10 — Do lat 16 i więcej. 16.50 — Technodrom. 17.00 — Dziennik. 17.25 — Labirynt. 17.50 — Dokumenty i losy. 18.00 — O pogodzie. 18.05 — Serial „Po prostu Maria”. 18.55 — Mator. 19.40 — Dobranoc. 20.00 — Dziennik. 20.35 — O pogodzie. 20.45 — Loteria „Milion”. 21.25 — Hokej na lodzie. „Dynamo” — CSKA. Terje 11 III. Podczaj przerwy — o 22.05 — Ekspres prawny. 23.00 — Dziennik. 23.10 — MTV.

CZWARTEK, 10 MARCA

LTV

7.35 — Program inf. 8.00 — Wiadomości w jęz. franc. 8.25 — Wiadomości w jęz. niem. 8.50 — Wszystkiego

FIRMA KUPUJE CZEKI INWESTYCYJNE.

Vilnius. Począz główna; Jus-
tinskij 62a, sklep „Świat Dzieci-
ka”, tel. 22-89-20, 65-26-18, 61-
74-00.

(Zam. 212)

STALE DROGO SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.

Vilnius, tel. 22-10-24, 62-26-
45, od godz. 10 do 17.

(Zam. 234)

SKOLIMY KIEROWCÓW

klasy B, C, E (B, C). Infor-
macja telefoniczna.

Vilnius, tel. 51-22-55.

(Zam. 238)

STALE

w każdy wtorek i piątek
WYJAZDY DO WARSZA-
WY. Co poniedziałek — do
Moskwy.

Vilnius, tel. 77-18-45.

(Zam. 225)

KUPUJE
dolary USA i marki niemieckie.
Vilnius, tel. 35-40-27.

(Zam. 208)

KALENDARIUM

* Środa (9.III) jest 68 dniem 1994
r. Do końca roku 297 dni.
* Znak Zodiaku — Ryby.
* Imieniny: Apollina, Dominika,
Franciszka, Katarzyna.
* Wschód Słońca — 6.51, zachód
— 18.08. Długość dnia 11 godz. 17 min.

POGODA

Litewska Służba Hydrometeorolo-
giczna przewiduje na 9 marca zachmu-
rzenie z przejaśnieniami, nieduże
opady deszczu, miejscami mgła, wiatr
południowo - zachodni. Temperatura 4
— 6 stopni Celsjusza.

W ciągu następnych dwóch dni
przelotne opady, miejscami mgła.
Temperatura w nocy od -2 do +6 stop-
ni, w dzień 2 — 7 stopni Celsjusza.

Reklama w Finlandii

SZANOWNI BIZNESMENI!

Jeżeli interesuje Was rynek Finlandii,
zamieszczając reklamy w gazetach tego
kraju! Firma wydawniczo-informacyjna
Binas Jučasa, oficjalny przedstawiciel
fińskiej firmy „EPIFAN OY” przyjmuje re-
klamę, która zostanie zamieszczona:



- * w największym dzienniku „HELSINKI SANOMAT” (cena za cm² — 89 USD, na podstawie długoterminowej umowy — 50-procentowa zniżka);
- * w dzienniku komercyjnym „KANPALEHTI” (cena za cm² — 72 USD);
- * w gazecie giełdowej „KELTAINEN PORSI” (cena za cm² — 4 USD);
- * w czasopiśmie dyrektorów firm „FAKTA” (cena pół kolorowej strony — 72 USD, całej strony — 138 USD).

Opłata w litach według kursu.

Zwracać się: 2600 Vilnius, Malronio 19/1
Tel./fax 62-82-48, tel. 22-58-19.

(Zam. 236)

POSZUKUJESZ NOWYCH PARTNERÓW?

Chcesz, żeby o Tobie
i o Twojej firmie dowiedziano się w Polsce?
Podaj ogłoszenie do „TRYBUNY”.
Pragniesz, by usłyszano o Tobie w Niemczech?
Gazeta „Europacenter” czeka na Twoje ogłoszenie.

Ogłoszenia są przyjmowane w redakcji

„KURIERA WILEŃSKIEGO”,

Wilno, al. Laisvės 60, pokój 1114.

Codziennie w dniach pracy od 9 do 17.

DROGO SKUPUJEMY
CZEKI INWESTYCYJNE
Vilnius, Kalvarijų 62 (vis a vis
rynk), tel. 73-21-72 od godz. 9 do
17.

(Zam. 119)

KUPUJEMY I SPRZEDAJEMY
walutę codziennie od godz. 9
do 20.

Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl.
Katedralnego, tel. 22-70-17.

(Zam. 185)

SPRZEDAJĘ
dolary USA i marki niemieckie.
Vilnius, tel. 75-25-74.

(Zam. 208)

Sprzedaję się
skórzane kurtki ze skrawków.
Oryginalne fasony, duży wybór ko-
lorów i rozmiarów. Cena 100-110
litów.

Vilnius, tel. 74-23-14.

(Zam. 241)

KURIER Wileński

Dziennik
społeczno-polityczny Sejmu
i Rządu Republiki Litewskiej.
Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres:
Laisvės pr. 60. 2056 Vilnius,
Lietuvos Respublika

Kod 67218

Cena 20 ct (w Polsce — 1000 zł).
Nr rejestracji — 322, Zam. 692

Drukuje Państwowe
Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora —
42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49.
DZIAŁY: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny —
42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkol-
nictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81,
życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77,
handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88,
fotografii i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz
organizacyjny — 42-72-70, korespondencja: na rejon wileński — 42-78-90,
45-03-95, stołeczni — 42-78-90, święta — 42-21-46, trocki i szczyt-
ni — 62-42-67, fotokorespondencja — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60,
42-72-71, stylizacja — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.

Dziurni wydania:
Łucja BRZOZOWSKA
Marian BOGDZIŃ
Teresa ZARK
Teresa STRUMIO
Bronisława MICHAŁOWSKA
Łoreta BORKOWSKA

Redaktor
Zbigniew BALCEWICZ

Biuro ogłoszeń i reklamy —
pr. Laisvės 60,
11 piętro, pokój nr 1114.
Telefon — 42-69-63.
Czynne od 9.00 do 17.00
w dniach pracy.